Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

# ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK III. Nr 206 (805) B PIĄTEK, 29 LIPCA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., na tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 100.

## Jeszcze jeden dowód fiaska planu Marshalla

# Pod naporem rosnących trudności
# W. Brytania domaga się nowych 433 miln. dol.

**LONDYN (PAP). Ujawniono tu treść noty poufnej, wystosowanej 23 bm. przez rząd brytyjski do „Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej".**

**W nocie rząd brytyjski domaga się zwiększenia udziału W. Brytanii w „pomocy dolarowej" na rok 1949/50 o 100 milionów funtów szterlingów (433 miliony dolarów amerykańskich).**

W. Brytania prosi więc o przyznanie jej na r. 1949/50 rezerw dolarowych, które w przeliczeniu na walutę brytyjską wyrażają się kwotą 375,5 miliona funtów, co stanowi 1/3 część ogólnej sumy, przeznaczonej na ten okres — dla wszystkich krajów korzystających z „pomocy dolarowej".

W tutejszych kołach gospodarczych podkreśla się, że prośba W. Brytanii stanowi wynik kryzysu dolarowego, spowodowanego zmniejszeniem się eksportu do St. Zjednoczonych.

Podkreśla się również, że rząd brytyjski wystąpił ze swym żądaniem w momencie, gdy w Senacie amerykańskim rozwija się opozycja przeciwko nadmiernemu finansowaniu przez St. Zjednoczone zbrojeń europejskich i „planu Marshalla" i gdy prowadzona jest tam kampania, zmierzająca do obcięcia „pomocy marshallowskiej" o 10 proc.

Pogląd tutejszych sfer gospodarczych na możliwość zadośćuczynienia powyższym żądaniom W. Brytanii — jest wyraźnie pesymistyczny.

PARYŻ (PAP). Ujawnienie treści noty poufnej W. Brytanii do „Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej" wywołało podniecenie w Paryżu.

**Tutejsze sfery polityczne i gospodarcze wskazują, że rząd brytyjski pragnie uratować się od kryzysu kosztem innych krajów, biorących udział w planie Marshalla i że W. Brytania w dążeniu do monopolizacji na swoją rzecz całokształtu „pomocy marshallowskiej" nie liczy się bynajmniej z potrzebami innych krajów Europy zachodniej.**

### „Beczka bez dna" i sytuacja bez wyjścia

PARYŻ (PAP). Wiadomość o zażądaniu przez W. Brytanię zwiększenia przeznaczonych dla niej kredytów marshallowskich — odbiła się głośnym echem w całej prasie paryskiej.

Burżuazyjne dzienniki francuskie ostro atakują rząd brytyjski.

„Monde" stwierdza, że żądanie W. Brytanii zaskoczyło niektóre stolice europejskie i spowodowało zamieszanie w środowisku administracji marshallowskiej. Aby zaspokoić żądania Anglii — stwierdza „Monde" — należałoby wydatnie zmniejszyć udział innych państw marshallowskich w „pomocy" dolarowej.

W dalszym ciągu „Monde" podkreśla, że inne państwa Europy zachodniej również potrzebują dolarów, nie mniej aniżeli W. Brytania.

**Wytworzona sytuacja świadczy nie tylko o załamaniu się polityki gospodarczej rządzącej Labour Party, lecz również o nieosiągnięciu przez plan Marshalla „zamierzonych przezeń celów".**

„Aurore" podkreśla, że „planu Marshalla nie stworzono wyłącznie dla W. Brytanii" i porównuje W. Brytanię, rządzoną przez Labour Party, do „beczki bez dna". Nawet gdyby miało się stać, że propozycja angielska zostałaby uwzględniona — nie rozwiązałoby to sytuacji na dłuższą metę.

**W każdym razie — stwierdza „Aurore" — pomoc dla W. Brytanii nie może być udzielana ze szkodą dla innych państw europejskich, w pierwszym rzędzie dla Francji.**

### „Straszliwe stwierdzenie" prasy angielskiej

LONDYN (PAP). Na łamach prasy brytyjskiej ukazują się artykuły, odzwierciedlające niepokój z powodu pogarszania się stosunków brytyjsko-amerykańskich i coraz większe rozgoryczenie w stosunku do Ameryki.

Tygodnik „Observer" cytuje amerykańskiego komentatora politycznego Marquis Childs'a, który stwierdza, że „ścisłe przymierze anglo-amerykańskie z czasów wojny przekształca się w szybkim tempie w pełen sporu i podejrzeń stosunek, coraz bardziej przypominający „zimną wojnę".

**Jest to — pisze „Observer" — „straszliwe stwierdzenie". Jeśli załamie się jedność anglo-amerykańska — to załamie się wszystko. Jedność tę niszczą spory na temat kryzysu dolarowego i tajemnic atomowych".**

„Observer" nawołuje St. Zjednoczone, by „w interesie jedności anglo-amerykańskiej" zakupywały towary produkowane przez strefę szterlingową nawet jeśli ich nie potrzebują.

„News Chronicle" ubolewa, że kwestia dolarowa psuje stosunki między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi i pisze, że ponadto „powstać może inny jeszcze rozłam, który skończy się tym, że w najbardziej krytycznym momencie runie cały gmach przyjaźni anglo-amerykańskiej".

Notując wzrost wzajemnej wrogości opinii publicznej w obu krajach, pismo apeluje do rządów, aby postarały się zażegnać jak najśpieszniej istniejące rozbieżności.

### USA redukują

WASZYNGTON (PAP). Senat uchwalił wniosek Komisji Kredytowej w sprawie zmniejszenie o 403 miliony dolarów funduszów marshallowskich na rok budżetowy 1949/50.

## Wisła przybrała

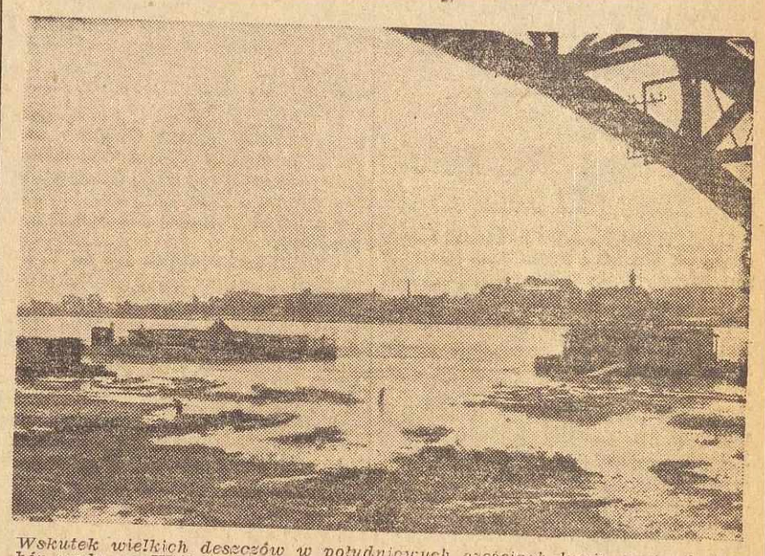

*Wskutek wielkich deszczów w południowych częściach kraju nastąpił przybór wody na Wiśle. „Fala" minęła Warszawę w czwartek w południe. Na zdjęciu: warszawskie przystanie pod wodą.*

## Czang-Sza — klucz do Kantonu
# wyzwolony przez wojska ludowe
## Sesja rządu Chin północnych

**NOWY JORK (PAP). Według informacji pochodzących z kół kuomintangowskich w Kantonie, wojska demokratyczne operujące w prowincji Hunan, obsadziły w środę główne miasto tej prowincji Czang-Sza i podjęły dalszy pościg uciekających w kierunku południowym wojsk Kuomintangu.**

**Zajęcie prowincji Hunan przesądzi pod względem strategicznym los wojsk kuomintangowskich w Chinach południowo-wschodnich, nie licząc ufortyfikowanej przez Czang-Kai-Szeka Formozy.**

Zdaniem obserwatorów ostateczne zwycięstwo nad Czang-Sza będzie równie decydującym momentem jak w swoim czasie bitwa o Suczou i że jej następstwem będzie całkowite załamanie się frontu Kuomintangu w Chinach południowo-wschodnich.

PEKIN (PAP). W Pekinie rozpoczęła się w poniedziałek III rozszerzona sesja rządu ludowego Chin Północnych.

Prócz 21 członków Rady Państwa w sesji uczestniczą szefowie różnych rządów prowincjonalnych, gubernator prowincji Suiyuan oraz burmistrzowie Pekinu, Tientsinu i kilku innych większych miast chińskich.

Premier rządu ludowego Chin Północnych **Tung Piwu** podkreślił, że sytuację międzynarodową ostatniego okresu cechuje wzrastająca potęga sił demokratyczno-ludowych oraz nadciąganie kryzysu gospodarczego i pogłębianie się przeciwieństw w obozie imperialistycznym.

**Omawiając sytuację wewnętrzną Chin, Tung-Piwu stwierdził, że ostateczne wyzwolenie całego kraju jest już kwestią najbliższej przyszłości i że wkrótce zbierze się nowa polityczna konferencja doradcza celem sformowania koalicyjnego rządu ludowo-demokratycznego.**

### Wazy z granatów amerykańskich

PEKIN (PAP). Do Charbinu przybyła z Pekinu delegacja młodzieży chińskiej, która udaje się do Budapesztu na II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

Delegacja liczy 123 osóby i wiezie ze sobą wiele podarków dla delegatów młodzieży innych krajów, m. in. wazy zrobione z granatów amerykańskich.

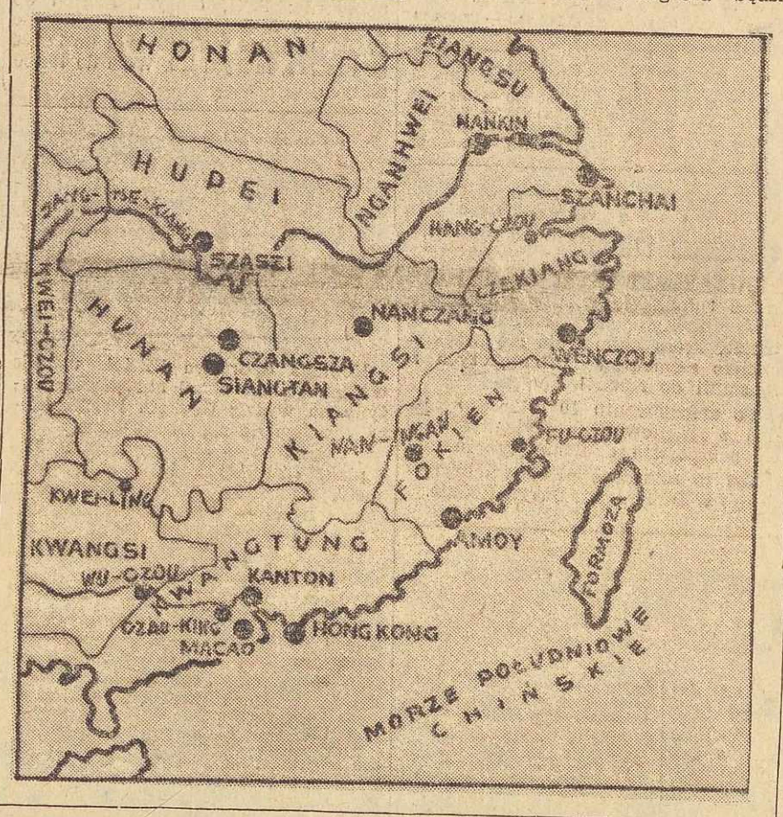


## Metody średniowiecznej inkwizycji
## wyrazem słabości Watykanu
### stwierdza prasa zagraniczna

PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo", naświetlając w artykule wstępnym oblicze polityczne uchwały w sprawie ekskomuniki katolików-komunistów, stwierdza, że jest ona jeszcze jednym niezaprzeczalnym wyrazem promarshallowskiej polityki Watykanu.

Dolary Marshalla i kampania antyradziecka — podkreśla dziennik — ani też średniowieczne uchwały papieskie nie zagwarantują jednak zacofanym wyzyskiwaczom raju na ziemi. Miłująca pokój ludzkość nie pozwoli się nigdy okłamać.

Dziennik „Mlada Fronta" podkreśla, że dzisiejsza polityka Watykanu, której objawem jest wspomniana uchwała o ekskomunice, popiera w pełni dążenia imperializmu, stając po stronie odwiecznych wrogów ludu czeskiego i słowackiego.

Lud nasz — dodaje dziennik czeski — nie był nigdy w łaskach u Watykanu, który widział w nim buntowniczych husytów i kacerzy.

Przemawiając na zjeździe 15 tys. członków czechosłowackich zw. zaw. w Trutnowie (Czechy), premier **Zapotocky** poruszył m. in. sprawę ostatnich wystąpień politycznych Watykanu.

Premier oświadczył, że Czechosłowacja nie dopuści, by jakiekolwiek elementy reakcyjne mieszały się do spraw jej polityki wewnętrzej.

**Jeśli papież chce rzucić ekskomunikę na wszystkich komunistów, jak również na katolików, współpracujących z komunistami—stwierdził premier Zapotocky — powinien on zdawać sobie sprawę z tego, że dotyczy to całej niemal pracującej ludności czechosłowackiej.**

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska z oburzeniem komentuje uchwałę papieską, zapowiadający ekskomunikę katolików, członków lub sympatyków partii komunistycznych i robotniczych.

Dziennik „Universul" stwierdza, że postępowi katolicy całego świata nie dadzą się zastraszyć i odizolować od obozu pokoju, postępu i demokracji.

**Zdaniem dziennika postępowanie papieża nie odbiega bynajmniej od metod stosowanych przez inkwizycję średniowieczną i stanowi jeszcze jeden dowód upadku wpływów politycznych Watykanu.**

Co więcej — podkreśla dziennik — postępowanie Piusa XII odgrodzi od niego wielu wierzących katolików, bo papież przemawia językiem imperialistów z Wall Street.

## Uzgodnienie procedury czterostronnej konsultacji
## władz okupacyjnych w Niemczech
### 6 punktów tekstu porozumienia

**BERLIN (PAP). 26 bm. odbyło się w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie posiedzenie zastępców szefów władz okupacyjnych czterech mocarstw, na którym przewodniczył gen. Dratwin (ZSRR).**

**Na posiedzeniu zatwierdzono tekst porozumienia o procederzu czterostronnych konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech.**

Oto tekst powyższego porozumienia:

**1** Narady konsultacyjne odbywać się będą na dwóch szczeblach:
a) szczeblu wyższym (szefowie władz okupacyjnych lub ich zastępcy), b) szczeblu niższym (rzeczoznawcy).

**2** Szefowie władz okupacyjnych, lub ich zastępcy będą zbierać się na żądanie któregokolwiek z nich,
a) aby udzielić ogólnych dyrektyw swym rzeczoznawcom na zasadzie paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca 1949 r., b) aby rozpatrywać bieg pracy rzeczoznawców w sprawach oddanych im do przedyskutowania, c) aby rozpatrywać i omawiać zagadnienia, które uznają za potrzebne rozpatrzyć w myśl zaleceń komunikatu paryskiego.

**3** Szefowie władz okupacyjnych, lub ich zastępcy będą odpowiedzialni za wykonanie, odnoszących się do nich decyzji, wyłuszczonych, w pierwszym rozdziale paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca br.

**4** Początkowo będą dwie grupy konsultacyjne na szczeblu niższym:
a) czterech komendantów Berlina, b) czterech specjalnych ekspertów.

**5** Wszystkie posiedzenia odbywać się będą w gmachu Rady Kontroli jeśli nie zostanie ustalony inny tryb.

**6** Protokoły posiedzeń nie wymagają czterostronnego uzgodnienia. Jeśli jednak zostanie osiągnięta uzgodniona czterostronna decyzja w jakiejkolwiek bądź sprawie, winno to nastąpić w formalnie uzgodnionym czterostronnym dokumencie.

Przewodniczący narad będą zmieniać się na każdym posiedzeniu w następującej kolejności: francuski, radziecki, amerykański, brytyjski.

### Zebranie 4 komendantów Berlina

BERLIN (Telepress). 27 b.m. w siedzibie Sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie, odbyło się zebranie komendantów poszczególnych sektorów stolicy Niemiec, a mianowicie radzieckiego, amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego.

Zebraniu przewodniczył jego inicjator, komendant sektora radzieckiego, gen. **Kotikow.**

Konferencja stanowi dalszy ciąg rozmów, zapoczątkowanych w pierwszych dniach lipca.

## Polityka antyradziecka i obawa przed kryzysem
## źródłem koncepcji uzbrojenia Europy Zach.
### Ostra opozycja przeciwko projektowi Trumana

WASZYNGTON (PAP) W celu szybszego zatwierdzenia przez Kongres projektu ustawy o wojennej „pomocy" dla Europy zachodniej, Dep. Stanu USA opublikował i przedstawił Kongresowi broszurę, która usiłuje usprawiedliwić program zbrojenia krajów zachodnio-europejskich.

**Broszura wyraża jasno antyradziecką i antykomunistyczną politykę rządu amerykańskiego, świadcząc równocześnie o tym, że rząd St. Zjednoczonych świadomie dąży do wykorzystania programu pomocy wojskowej jako środka, mającego na celu podtrzymanie bankrutowej gospodarki amerykańskiej.**

Program pomocy wojskowej, przedstawiony przez Trumana, spotkał się z tak ostrą krytyką, że nikt, nawet demokratyczni rzecznicy administracji w Kongresie nie wierzą w uchwalenie tego programu przez Kongres w jego obecnej formie.

W kuluarach Kongresu podkreśla się, iż senatorzy Vandenberg i Dulles, potępili projekt rządowy.

Obaj senatorzy są oburzeni na administrację trumanowską za zlekceważenie ich rad wystąpienia do Kongresu o doraźną i stosunkowo niewielką pomoc wojskową dla Europy zachodniej. Vandenberg i Dulles uważają, że kredyty, przeznaczone na ten cel, winny być zredukowane więcej niż o połowę.

Krytyka niektórych kół republikańskich Kongresu z senatorem Taftem na czele wymierzona jest również w olbrzymie pełnomocnictwa, jakich domaga się Truman w ramach przedłożonego programu pomocy wojskowej.

**Taft stwierdza, że uchwalenie tego programu w jego obecnej formie dałoby prezydentowi prawa, które w praktyce pozbawiłyby Kongres jego najistotniejszych prerogatyw.**

## W trop za kryzysem...
### Znaczny wzrost przestępczości w Anglii

LONDYN (obsł. wł.). Raport brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza znaczny wzrost przestępczości przede wszystkim wśród nieletnich. W porównaniu z r. 1947 **przestępczość wśród osób, liczących ponad 17 lat, wzrosła o 6 proc., wśród osób liczących poniżej 17 lat — o 24 procent.**

Wzrost przestępczości zanotowano we wszystkich dziedzinach kryminalistyki, w szczególności jednak wzrosła liczba **włamań, gwałtów, kradzieży i awantur publicznych.** W porównaniu z rokiem 1938 ilość awantur wzrosła przeszło dwukrotnie.

## Robotnicy francuscy nie otrzymają
### premii wakacyjnych

PARYŻ (PAP). Jednym z postulatów francuskich mas pracujących jest przyznanie tzw. „premii wakacyjnych" w minimalnej wysokości 5 tysięcy franków dla pracującego i 1500 franków dla każdego członka rodziny. Dodatki te powetować mają przynajmniej w pewnej części ostry spadek stopy życiowej.

Podobne żądania wysunęli również pocztowcy i pracownicy użyteczności publicznej. Szczególnie energiczna akcja na rzecz przyznania „premii wakacyjnej", połączona z przerwami w pracy, toczy się w departamencie Oise oraz w Lyonie. W niektórych fabrykach właściciele zmuszeni byli na własną rękę przyznać „premie wakacyjne" w różnej wysokości.

Sprawa „premii wakacyjnych" wywołała rozdźwięki w łonie rządu, gdyż niektórzy ministrowie byli skłonni uwzględnić życzenia robotników pod tym względem. Ostatecznie jednak spór ten zażegnano ze szkodą dla mas pracujących. Komunikat rządowy stwierdza, że rząd nie przewiduje obecnie podwyżki płac w żadnej formie, a premie wakacyjne przyznane już poprzednio pracownikom ubezpieczalni społecznych zostaną pokryte drogą zwiększenia wypłat kas emerytalnych. Na Zgromadzeniu Narodowym wniosek komunistyczny o przyznanie „premii wakacyjnych" ogółowi pracowników został **odrzucony 380** głosami przeciwko 198.

## Stalin - ostoją pokoju
### stwierdza B. Shaw

LONDYN (Telepress). W liście skierowanym do Konni Zilliacus'a, wykluczonego na początku br. z brytyjskiej Partii Pracy, George Bernard Shaw stwierdza, że „Stalin jest główną ostoją pokoju światowego" Mówiąc o brytyjskim ministrze spraw zagranicznych, Bevinie, słynny pisarz określa go, jako człowieka odpowiedzialnego za „bezsensowne szerzenie paniki wojennej"

## 2.250 tys. członków liczy KP Włoch
### Wzrost nakładu pism partyjnych

RZYM (TELEPRESS). Na odbywającym się w Rzymie zebraniu KC Komunistycznej Partii Włoch, wicesekretarz partii, Pietro **Secchia** wygłosił referat na temat pracy organizacyjnej w ub. r.

Oświadczył on, m. in., że KP Włoch liczy obecnie 2.242.719 członków.

**Secchia stwierdził, że nakład organu partyjnego, „Unita" wynosi obecnie przeszło pół miliona, podczas gdy w grudniu wynosił on 360.000 egzemplarzy. W niedzielę pismo wydawane jest w ilości 850.000 egzemplarzy. Wydawnictwo partyjne „Vie Nuove" niemal podwoiło swój nakład ,a teoretyczny miesięcznik „Rinascita" drukowany jest w ilości ca 50.000 egzemplarzy.**

Secchia dokonał przeglądu walk włoskich robotników i zwycięskich strajków.

W ciągu ub. r. — powiedział on — 17 robotników zostało zamordowanych podczas manifestacji w obronie wolności i pokoju oraz w czasie walk ekonomicznych. Ponadto do końca czerwca aresztowano 14.573 robotników.

Prześladowania i gwałty popełniane przez policję wszędzie napotykają na zdecydowany opór.

## Potępienie oszczerczej kampanii
### przeciw członkom Sekretariatu O. N. Z.

NOWY JORK (obsł. wł.). W St. Zjednoczonych kontynuuje się zapoczątkowaną kilka dni temu przez min. sprawiedliwości, Clarka i reakcyjnego senatora, Mac Carrana, **oszczerczą kampanię przeciw członkom Sekretariatu ONZ.**

Zeznania tajemniczego świadka nr 8 odnośnie „presji komunistycznej" wywieranej na członkach sekretariatu, zostały określone przez urzędującego sekretarza generalnego ONZ — **Price — jako „fantastyczne" i z gruntu fałszywe.**

Również komitet, reprezentujący **wszystkich pracowników biur ONZ w USA** uchwalił rezolucję, **piętnującą oszczerczą kampanię.**

## Statek żeglugi przybrzeżnej „Anna"
### zatonął w drodze na Hel

26 lipca br. o godz. 7.25 w zatoce Gdańskiej nastąpiło zderzenie statku przybrzeżnego „Anna", kursującego pomiędzy Gdynią a Helem, ze statkiem tureckim „Odemis", zdążającym do Gdyni.

W wyniku zderzenia statek „Anna" zatonął, przy czym straciło życie siedmiu pasażerów

W szybko przeprowadzonej akcji ratowniczej, w której wzięły udział: holownik marynarki wojennej oraz kutry rybackie i szalupa ratownicza statku „Odemis", uratowano 75 osób.

W akcji ratowniczej wzięła udział również załoga statku „Anna".

Dochodzenia w toku.

## Po miesięcznym pobycie delegacja chłopów rumuńskich opuściła ZSRR

MOSKWA (PAP). 26 bm. wyjechała z Moskwy do Bukaresztu delegacja chłopów rumuńskich, która bawiła w ZSRR przeszło miesiąc.

Chłopi rumuńscy zwiedzili Ukrainę, Gruzję, Azerbejdżan, Kubań i środkowe obwody Federacji Rosyjskiej, gdzie zaznajomili się z pracą kołchozów, ośrodków maszynowych, majątków państwowych, zakładów budowy maszyn rolniczych, instytucji naukowo - badawczych i wyższych uczelni rolniczych.

## Parlamenty francuski i portugalski ratyfikowały pakt atlantycki

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe po długim i burzliwym posiedzeniu ratyfikowało pakt atlantycki 398 głosami przeciwko 187.

LONDYN (PAP). Z Lizbony donosi Reuter, że w środę wieczorem parlament portugalski ratyfikował pakt atlantycki.

Podczas debaty, która poprzedziła tę uchwałę, przemawiał Salazar, zalecając wciągnięcie do paktu również frankistowskiej Hiszpanii.

# Burzliwe obrady parlamentu francuskiego nad paktem atlantyckim

PARYŻ (PAP). Zanim francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało pakt atlantycki toczyła się bardzo burzliwa dyskusja, w toku której deputowani lewicowi potępiali w ostrych słowach pakt atlantycki jako narzucony narodowi francuskiemu przez imperialistów amerykańskich i sprzeczny z jego interesami.

Jacques Duclos, przewodniczący grupy komunistycznej, stwierdził, że pakt atlantycki jest produktem załamującego się kapitalizmu, służąc przygotowaniu agresji za pomocą której kapitalizm USA chciałby uratować się od kryzysu gospodarczego. Pakt atlantycki porównać można z osławionym „paktem antykominternowskim" Hitlera. Szczerzy demokraci — podkreślił Duclos — nie mogą jednak uznać polityki antyradzieckiej.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał m. in. głos jeden z deputowanych z francuskiej Afryki Zachodniej oświadczając, że rząd francuski nie może liczyć na poparcie francuskich obszarów zamorskich, gdyby zechciał wykonywać agresywny pakt atlantycki.

Z ław prawicy rozległy się protesty, które przekształcały się w prawdziwy tumult.

Po wznowieniu obrad zabrał głos b. minister Pierre Cot. Stanowisko Zw. Radzieckiego — podkreślił m. in. Cot — nie usprawiedliwia w żaden sposób zawarcia paktu atlantyckiego. Między Francją a Zw. Radzieckim nie ma żadnych sprzeczności interesów.

Według ostatecznych obliczeń za ratyfikacją paktu atlantyckiego wypowiedziało się 95 deputowanych a przeciwko ratyfikacji — 189. Przeciwko ratyfikacji głosowało 166 deputowanych komunistycznych, 8 republikanów postępowych, 6 deputowanych demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego, 4 deputowanych algierskiej partii zwycięstwa swobód demokratycznych, 2 deputowanych MRP i 1 niezależny, 15 deputowanych wstrzymało się od głosowania, 13 niezależnych z terytorium Francji zamorskiej, 1 członek FIO i 1 członek prawicowej partii chłopskiej, 7 deputowanych nie brało udziału w głosowaniu a 10 było nieobecnych.

## Chopinowskie audycje radiowe w Zw. Radzieckim

W przygotowaniach dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Chopina bierze również czynny udział wszechzwiązkowy komitet radiowy, który opracował program jubileuszowy audycji poświęconych pamięci genialnego kompozytora.

Oprócz nadawanych już od 15 lipca audycji chopinowskich projektowany jest we wrześniu wielki koncert radiowy utworów Chopina oraz odczyt o jego życiu i twórczości. Poza tym nadany zostanie cykl koncertów, na które złożą się mazurki, preludia i etiudy chopinowskie.

Jednocześnie staraniem komitetu radiowego ZSRR w sali kolumnowej domu związków zawodowych w Moskwie odbędą się dwa koncerty muzyki symfonicznej i kameralnej Chopina, które będą transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

Koncerty muzyki Chopina nadawane przez rozgłośnie Leningradu, Kijowa, Mińska, Rygi, Tyflisu, Tallinu i Swierdłowska będą transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Związku Radzieckiego.

## 1.800 mil przejechał po Anglii »autobus pokoju«

LONDYN (PAP). — 25 bm. powrócił do Londynu po 10 dniach podróży po miastach i wsiach angielskich tzw. „autobus pokoju".

W Hyde Parku, odbyła się wielka manifestacja pokojowa.

Przemawiały przedstawicielki organizacji kobiecych, które zainicjowały podróż „autobusu pokoju".

Konduktorka „autobusu pokoju" p. **Keith** opisała triumfalną 10-dniową podróż „autobusu", witanego z entuzjazmem we wszystkich miastach i wsiach Anglii, przez które przejeżdżał. Autobus odbył trasę ogółem ponad 1.800 mil, przy czym organizował dziennie przeciętnie po 4 manifestacje.

## Filmowiec-kolaboracjonista Fr. Petersile przed sądem w Warszawie

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się dnia 27 b.m. proces przeciwko filmowcowi — **Franciszkowi Petersile**, oskarżonemu o współpracę z okupantem hitlerowskim zwłaszcza przez produkcję propagandowych krótkometrażówek filmowych.

Rozprawie przewodniczy sędzia T. **Pawłowski** oskarża prokurator **Witkowski**, broni z urzędu adwokat **Krasnodębski**.

Petersile w 1940 r. zgłosił się do propagandy niemieckiej. W okresie swej pracy w t.zw. FIP-ie instytucji propagandowej, na czele której stał twórca osławionego filmu polakożerczego „**Heimkehr**". — Niemiec Bauweis, Petersile wyprodukował kilka krótkometrażówek, m in.: „**Lepsze jutro**", „**Żniwa**", „**Tyfus i Żydzi**", „**Imieniny pradziadka**" itd. przy czym do filmów tych angażował aktorów polskich, tłumacząc im, że będą występowali w t.zw. „reklamówkach".

Petersile nie przyznaje się do winy. Usiłuje Sądowi zasugerować ,iż pracę w FIP-ie przyjął w obawie przed represjami ze strony okupanta. Stara się pomniejszyć swoją rolę w instytucji twierdząc, że nie był kierownikiem produkcji, jedynie zaś kierownikiem zdjęć. Twierdzi, że nie brał udziału w realizacji filmów „Tyfus i Żydzi" i „Lepsze jutro".

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek **J. Toeplitz**, dyrektor Filmu Polskiego stwierdza, że wiedział o pracy oskarżonego w FIP-ie, którego filmy były szczególnie niebezpiecznym instrumentem propagandowym w rękach okupanta, fałszowały bowiem rzeczywistość, stwarzając pozory normalności życia w „G.G" i rolę okupanta jako „dobrego gospodarza". Społeczeństwo polskie z miejsca zajęło zdecydowane stanowisko, potępiając i bojkotując filmy produkowane przez Niemców.

Następni świadkowie: aktorzy **J. Węgrzyn, K. Pawłowski, Zarembina** i **Relidzyńska** stwierdzili, że do pracy w krótkometrażówkach zaangażował ich oskarżony Petersile.

Świadek **Urbanowicz**, reżyser filmowy—wyjaśnił, że nie było mu wiadomo, aby zmuszano kogoś do pracy w filmach. Potwierdził to również świadek **Dankiełowski** — kierownik laboratorium FIP-u, b. przedwojenny współwłaściciel laboratorium „Falanga". Świadek zeznał, iż sam początkowo prowadził laboratorium w FIP-ie, chcąc utrzymać swoje przedsiębiorstwo, wkrótce jednak zrezygnował z pracy i mimo to nie doznał żadnych represji.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dn. 28 lipca b.r.

## Obniżka cen maszyn rolniczych

### Komunikat PKPG

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zaakceptowała obniżkę cen na dalsze maszyny i narzędzia rolnicze w celu udostępnienia ich szerokim rzeszom rolników.

Poniżej podajemy nowe ceny na maszyny i narzędzia rolnicze (w nawiasie — ceny przed obniżką):

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pług | SP1 | (3.240 zł.) | — 2.770 zł. |
| „ | SP2 | (3.500 zł.) | — 3.370 zł. |
| „ | SP3 | (3.750 zł.) | — 3.660 zł. |
| „ | PDPC | (2.180 zł.) | — 1.300 zł. |
| „ | PDP1 | (2.480 zł.) | — 1.500 zł. |
| „ | SLRJ6p | (2.400 zł.) | — 1.900 zł. |
| „ | SR18p | (2.760 zł.) | — 2.200 zł. |
| „ | SR18n | (2.760 zł.) | — 1.900 zł. |
| „ | NSP1 | (9.650 zł.) | — 8.050 zł. |
| Kierat | ŻZ | (20.400 zł.) | — 17.000 zł. |
| „ | H3P | (24.800 zł.) | — 17.360 zł. |
| „ | H3H | (24.800 zł.) | — 20.000 zł. |
| „ | CZ2—40 | (29.160 zł.) | — 23.000 zł. |
| „ | CZ3—42 | (32.000 zł.) | — 25.000 zł. |
| Młocarnia | MK2 | (51.000 zł.) | — 41.000 zł. |
| „ | LB20 | (24.050 zł.) | — 19.000 zł. |
| „ | NST21 | (51.000 zł.) | — 46.000 zł. |
| Sieczkarnia | ST4 | (18.200 zł.) | — 16.400 zł. |
| „ | ST5 | (17.500 zł.) | — 15.750 zł. |

Obniżono także ceny na pług NSP2, fabryki Słupsk do 9.100 zł. oraz na młocarnie: PSH, fabryki Radom do 46.000 zł.; MP18, fabryki Wołów do 17.800 zł.; HR18 tejże fabryki do 17.500 zł. i MCT2, fabryki Zd. Wola do 19.000 złotych.

## Dyplomata brytyjski członkiem bandy przemytników

BUKARESZT (PAP). Od dłuższego czasu rumuńskie władze bezpieczeństwa inwigilowały zorganizowaną bandę, która zajmowała się przemycaniem elementów przestępczych z Rumunii do Austrii.

Po aresztowaniu 10 członków jeden z aresztowanych wylegitymował się paszportem dyplomatycznym.

Był to sekretarz poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie Saveli Rodnic.

## Wzrost wymiany handlowej czechosłowacko-węgierskiej

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie ogłoszono oficjalny komunikat o rozszerzeniu obrotu towarowego między Czechosłowacją a Węgrami.

W wyniku rozmów, jakie odbyły się między przedstawicielami rządów obu krajów, postanowiono, że obrót towarowy między Czechosłowacją a Węgrami w r. 1949 zwiększy się o 30 proc.

## Robotnicy-maturzystami w Federacji Rosyjskiej

MOSKWA (AR) W rb. dziesiątki tys. uczniów zdały egzaminy wstępne i przejściowe w wieczorowych szkołach robotniczych.

W miastach Federacji Rosyjskiej ponad 60.000 młodych robotników ukończyło, nie odrywając się od pracy zawodowej, 7 klas szkoły podstawowej, a prawie 20.000 osób zdało egzaminy maturalne.

## Robotnik rolny szczęśliwym ojcem 21 dzieci

Rzadką uroczystość urodzin 21 dziecka obchodził robotnik rolny majątku Strzyżno, w powiecie Pyrzyce, 58-letni Walenty Kopeć. Kopeć pochodzi z krakowskiego, gdzie posiadał 1,5 hektarowe gospodarstwo rolne.

Szczęśliwa para małżeńska otrzymała w prezencie od Zw. Zawodowego Robotników Rolnych piękny wózek dziecięcy, atłasową kołderkę z nakryciem jedwabnym oraz wyprawkę wartości 30 tysięcy złotych.

## Z ŻYCIA ŚWIATA

*NOWE WYROKI ŚMIERCI W GRECJI*

*ATENY. Sąd wojskowy w mieście Florina skazał na śmierć 7 patriotów greckich, oskarżonych o współpracę z armią demokratyczną. 14 innych patriotów skazano na dożywotnie więzienie.*

*KATASTROFA SAMOLOTU W EGIPCIE*

*KAIR. Na szlaku między Aleksandrią a Kairem uległ katastrofie samolot egipskich linii lotniczych. Zginęło 2 członków załogi i 5 pasażerów.*

*TERROR HOLENDERSKI W INDONEZJI*

*DŻODŻAKARTA. Holenderskie władze kolonialne założyły na Jawie szereg obozów koncentracyjnych. W jednym z tych obozów zgromadzono przeszło 6 tys. uczestników ruchu wyzwoleńczego. Więźniowie giną tam od głodu i tortur.*

*DYMISJA GABINETU BOLIWIJSKIEGO*

*LA PAZ. Gabinet boliwijski podał się do dymisji w związku z nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi.*

*STRAJK MIDINETEK W PARYŻU*

*PARYŻ. W środę po południu zastrajkowało 12 tys. pracownic paryskich domów mód. (midinetek), domagając się podwyżki płac. Strajk ten spowoduje odroczenie jesiennych pokazów mód.*

*POSEŁ USUNIĘTY Z PARTII PRACY*

*LONDYN. Usunięty został z Partii Pracy członek parlamentu, Lester Hutchinson, który wypowiadał lewicowe poglądy.*

*PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU EGIPSKIEGO*

*ALEKSANDRIA. Zebrał się tu na pierwsze posiedzenie nowy egipski gabinet koalicyjny. W gabinecie tym, na którego czele stoi Hussein Sirry Pasza, reprezentowane są wszystkie stronnictwa parlamentarne.*

Z prasy:
Członek egzekutywy amerykańskiej rady Międzynarodowej Izby Handlowej zapowiedział napływ amerykańskiego kapitału prywatnego do Włoch.

De Gasperi: Sądzę, że w tym bucie będzie panu wygodnie.

# ZMP walczy o lepszą przyszłość całego młodego pokolenia

## Przemówienie posła Morawskiego

Na akademii z okazji pierwszej rocznicy powstania Związku Młodzieży Polskiej, sekretarz Zarządu Głównego ZMP poseł Jerzy Morawski, wygłosił obszerny referat, w którym omówił dorobek organizacji, której szeregi przekroczyły już milion osób. Wzrostowi organizacyjnemu towarzyszy olbrzymi rozmach młodzieńczego ruchu współzawodnictwa pracy.

**We współzawodnictwie indywidualnym udział bierze 204 tys. młodych robotników i robotnic. We współzawodnictwie zespołowym uczestniczy 3.200 brygad produkcyjnych.** Pojawiły się ZMP-owskie brygady wśród robotników budowlanych, ZMP-owskie trójki murarskie, dające poważny wkład w rozbudowę miast, a zwłaszcza w odbudowę Warszawy. **Współzawodnictwo pracy objęło ZMP-owską młodzież na wsi**, która wyróżnia się w pracy na roli i w spółdzielczości.

Dużym dorobkiem poszczycić się może ZMP w pracy oświatowej i świetlicowej. **Koła ZMP posiadają 3.000 własnych świetlic, 2.534 zespoły artystyczne, 2.000 kół prenumeruje książki, a 2.184 prowadzi zespoły dobrego i planowego czytania.**

**Te wspaniałe wyniki młodzieży polskiej stały się możliwe tylko w warunkach demokracji ludowej, która otworzyła przed młodzieżą szerokie perspektywy zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych, nauki i studiów, awansu społecznego.**

## 30 tys. kursów do końca r. b. Posiedzenie Gł. Komisji Społ. do Walki z Analfabetyzmem

26 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. Przewodniczył pełnomocnik Rządu **Matuszewski.**

W czasie posiedzenia omówiono wytyczne pracy oraz sposoby finansowania kursów dla analfabetów i udziału organizacji społecznych w likwidacji analfabetyzmu.

W dyskusji poruszono sprawę zorganizowania 30 tys. kursów dla analfabetów i półanalfabetów, na prowadzenie których Min. Skarbu przydzieliło do końca r.b. 605 mil zł.

# ŻYCIE SPORTOWE

## WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI

Komisja Sportowa PZKol. ustaliła w dniu 26 bm. skład narodowej drużyny na wyścig Dookoła Polski, który przedstawia się następująco.

**Napierała — kapitan zespołu, Kapiak, Wrzesiński, Nowoczek, Wójcik, Rzeźnicki, Sałyga, Wyglenda; rezerwowi — Czyż, Leśkiewicz, Gabrych i Siemiński.**

Zawodnicy polscy wyjechali w tym składzie na obóz kondycyjno-przygotowawczy, urządzony przez GUKF i PZKol. w Szczecinie. Według wskazówek i obserwacji kpt. Wisznickiego, który jest trenerem drużyny, w składzie mogą zajść minimalne zmiany, jednak tylko w zakresie wymienionych 12 kolarzy.

FSGT przysyła do Polski najsilniejszą reprezentację. Tylko trzech znanych w Polsce kolarzy z wyścigu Praga — Warszawa — **Garnier, Herbulot i Riegert** zdołało przebrnąć przez eliminację, resztę ekipy tworzą: **David, Alix, Serra, Maestri** i **Lemay.**

Rezerwowymi są: **Brunel** i **Baquet**, który był najlepszym kolarzem repr. Zw. Zaw. Francji, startującej w wyścigu Warszawa — Łódź.

Kierownikiem drużyny francuskiej jest p. **Deschamps** — sekretarz generalny FSGT.

Na czele drużyny szwajcarskiej przyjedzie mistrz robotniczy Szwajcarii w r. 1949 — **Gehri**, dalej wicemistrz **Therouloz** oraz **Punchaud, Rochat, Castellano.**

Nazwiska pozostałych trzech zawodników podane zostaną w późniejszym terminie po zakończeniu eliminacji.

Anglicy także nadesłali nazwiska 5 kolarzy, trzech dalszych przyślą w najbliższym czasie. Skład repr. robotniczej Anglii wygląda następująco: **Clarke, Bloomfield, Parker, Philip** i **Saunders.**

COS (naczelne władze sportu CSR) zgłosiły tylko 6 zawodników: **Vaverka I, Hanus, Puklicky, Vaverka II, Sramek** i **Pavlas.**

Ponieważ skład podany został przez czeski Sokół, a w drużynie brak takich nazwisk jak **Vesely, Perlez** i **Krejczu**, przypuszczać należy, że jest to zgłoszenie klubowe, a nie oczekiwany od Czeskiego Związku Kolarskiego skład zespołu narodowego.

## Mistrzostwa Europy w hokeju na trawie

Z końcem tego miesiąca upływa termin zgłoszeń do mistrzostw Europy w hokeju na trawie, które odbędą się w Pradze w czasie 1—4 września.

Dotychczas udział w zawodach zgłosiły: **Polska, Austria, Włochy, Izrael i Czechosłowacja.**

Ponadto spodziewany jest start reprezentacji: Węgier, Francji, Szwajcarii i Egiptu.

Organizatorzy projektują rozegranie finałowego spotkania mistrzostw jako przedmecz międzynarodowego meczu piłkarskiego Bułgaria — Czechosłowacja, który ma się odbyć 4 września w Pradze.

## Buchalik triumfuje w Krynicy

W rozegranym w Krynicy ogólnopolskim turnieju tenisowym zwyciężył **Buchalik** („Ogniwo" — Bielsko), wygrywając w finale z Burdą 6:2, 6:3.

# »Cudowne« praktyki na wsi zawstydzają ludzi wierzących

**Od naszych korespondentów i czytelników w województwie lubelskim otrzymaliśmy garść zastanawiających informacji. Po różnych gminach i wsiach mnożą się „cuda". Łudząco do siebie podobne. I pojawiające się masowo, seryjnie, wg. ustalonego wzoru.**

**I tak w gromadzie Jastków, gmina Jastków (pow. Lublin) odkryło „cud" w miejscowym kościele bliźniaczo podobny do „cudu" lubelskiego. Dla większego snadź efektu kościół był otwarty i oświetlony przez całą noc. Dziwnym zbiegiem okoliczności proboszcz właśnie „zachorował" — tak że organista i kościelny, którzy „cud" bezpośrednio inspirowali, mogli go bez przeszkód eksploatować. Po kilku dniach zainteresowanie „cudem" wygasło — ku wielkiemu żalowi inspiratorów**

**To był „cud" typu — jeśli tak można powiedzieć — „centralnie lubelskiego".**

**Równocześnie w szeregu gromad i gmin podjęta została MASOWA akcja „cudów" typu nieco odmiennego. Tak np. w pow Biała, na terenie 3 gmin i 6 gromad umyto i odświeżono stare obrazy Matki Boskiej, po czym niezwłocznie KTOŚ rozgłaszał, że obrazy SAME, w „cudowny" sposób umyły się, odświeżyły, odnowiły.**

**Dokładnie to samo wydarzyło się w gminie Tuczna, wieś Żuki, gdzie 3 obrazy „same" się odnowiły. To samo — we wsi Masankowa (także 3). To samo we wsi Tuczna (o jeden „cud" tylko mniej). Wsie Lubienka i Wólka Dubowska były poniekąd upośledzone, bo w każdej z nich wydarzył się tylko jeden „cudowny" wypadek „samoczynnego" odnowienia się obrazu. Ale za to we wsi Chotylów (gmina Piszczak) pojawiły się za jednym zamachem od razu 8 „cuda" odnowionych obrazów, a we wsi Motyków objawił się już czwarty z kolei „cud" tego samego typu.**

**Należy bezstronnie podkreślić, że niektórzy księża — czy to ze względów zasadniczych i najbardziej godnych szacunku, czy też po prostu z obawy przed zdewaluowaniem się „cudów" — zajęli właściwe stanowisko. Tak np. ksiądz Jan Gosek w miasteczku Piaski (pow. Lublin) położył kres szalbierczej próbie zainspirowania „cudu". W odróżnieniu np. od ks Wojtyły (wieś Serokomla, pow. Łuków), który wszystkię te cudeńka, obrażające prawdziwe uczucia religijne, usiłował „ideologicznie" uzasadnić.**

**Podkreślmy również, że nawet wśród najmniej oświeconych grup ludności częstotliwość „cudownych zjawisk" zaczyna budzić opory i nieufność. I tak 11 „cudów, które wydarzyły się na terenie gmin Łomża, Dubno i Tuczna w pow. Biała Podlaska nie wzbudziły już większego zainteresowania.**

**Nawet — i przede wszystkim — człowieka wierzącego musi zasmucić, zgorszyć i oburzyć ta uparta, podejrzana, mechaniczna częstotliwość „cudownych zjawisk". Częstotliwość, okrywająca po prostu śmiesznością całą tę akcję oraz tych, którzy ją podejmują czy inspirują w celach, nie mających nic wspólnego z prawdziwą, głęboką wiarą.**

**Żerowanie na ciemnocie i gusłach wzbudzić musi odrazę w każdym uczciwym człowieku. Wszystkim zaś Polakom, pragnącym dobra kraju, wszystkie te smutne, a dla wierzących zawstydzające fakty każą myśleć i pamiętać o ogromnych jeszcze ugorach kulturalnych, które trzeba jak najprędzej przeorać**

**w.**

DNIA NA DZIEŃ

# NA MANOWCACH

Nie dalej, jak wczoraj, pisząc o przybyciu transportu polskich dzieci robotniczych z Francji do Polski na wczasy wakacyjne, wyraziliśmy uznanie pod adresem władz belgijskich za ich ludzkie i uczynne stanowisko wobec sprawy przejazdu owego transportu przez terytorium Belgii. Wydawało nam się słuszne podkreślić z wdzięcznością tę (normalną skądinąd w stosunkach międzynarodowych) uprzejmość, tym bardziej, że stanowisko władz belgijskich tak diametralnie kontrastowało z postawą władz francuskich, które w sprawach, dotyczących Polski, nigdy — nawet w sprawie wczasów dziecięcych — nie rezygnują z szykan i małpich złośliwości.

Niestety, już po napisaniu i wydrukowaniu owych słów uznania otrzymaliśmy z Belgii paczkę gazet tamtejszych. Z lektury tej okazało się, że opinia nasza o uprzejmości i humanitaryzmie władz belgijskich była zbyt pochopna. Mamy tu na myśli sprawę pewnej grupy „Dipisów", pochodzenia polskiego, zatrudnionych w kopalniach belgijskich. W świetle tej sprawy niepodobna uznać, iż władze Belgii różnią się istotnie od władz innych krajów zmarshallizowanych.

*

Prasa brukselska zamieściła liczne reportaże, obficie ilustrowane fotografiami, o tragicznej włóczędze 77 „Dipisów", wśród których większość — to Polacy. Fotografie te przedstawiają kobiety w ciąży, grupy nieletnich dzieci i schorowanych mężczyzn, koczujących na chodnikach ulicznych Brukseli.

Przed trzema laty przybyli oni do Belgii wraz z 30 tysiącami innych, aby pomóc Belgom w wygraniu „**walki o węgiel**"...

Kopalnie belgijskie należą do najniebezpieczniejszych i najniezdrowszych w Europie. Znane są z licznych wybuchów gazu, tzw. „coupde grisou". Górnicy pracują w nich na leżąco, gdyż szyby są zbyt małe, by można w nich było stać lub klęczeć. Belgowie nie chcą w nich zresztą pracować i już przed wojną do kopalni tych rekrutowano górników za granicą, głównie w Polsce. Kilkanaście lat temu, część tych kopalń zamknięto z powodu niebezpieczeństwa grożącego pracującym. Po wojnie jednak kopalnie te otwarto ponownie, rekrutując dla nich siłę roboczą wśród jeńców niemieckich i „Dipisów". Tych ostatnich trzeba było przedtem, za pomocą zbrodniczej propagandy, przekonać, że w kraju czeka ich „**zesłanie na Syberię**", podczas gdy w Belgii znajdą... wolność. Zrzekli się oni obywatelstwa polskiego i opieki władz polskich zamieniając ją na paszporty bezpaństwowców IRO (tzw. Międzynarodowa Organizacja Pomocy Uchodźcom).

W artykułach, zatytułowanych „Górnicy polscy na bruku brukselskim", prasa belgijska opisuje gehennę „Dipisów". Przed trzema laty zawarli oni z władzami belgijskimi kontrakty, zobowiązując się do **dwuletniej pracy** w kopalniach. Po tym okresie czasu mieli prawo wybrać **inną pracę**, bardziej im odpowiadającą. Należy dodać, iż nie było wśród nich górników fachowych. Część „Dipisów" zapadła na najrozmaitsze choroby, spowodowane niezwykle ciężkimi warunkami pracy i domagała się — w myśl kontraktów, zawartych z władzami belgijskimi — przeniesienia **do fabryk, lub na rolę**. Władze belgijskie nagle jednak **ogłuchły!...** W rezultacie 77 chorych „Dipisów" z żonami i dziećmi przybyło domagać się swych praw do Brukseli.

Prasa belgijska opisuje, iż pierwszą noc spędzili oni w komisariacie policji, drugą na dworcu kolejowym. Tam poradzono im, ażeby udali się **do domu noclegowego dla włóczęgów.** Mimo iż dom ten był pusty, władze miejskie Brukseli zabroniły kierownictwu udzielenia owej grupie „Dipisów" schronienia. Bezdomni rozbili obóz na chodnikach jednej z ulic przedmieścia, znanej z brudu i nędzy. Znalazł się ksiądz, który kilka chorych kobiet i dzieci przenocował u siebie. Pismo „**La libre Belgique**" stwierdza, że **otrzymał on upomnienie i kazano mu kobiety te i dzieci wyrzucić na ulicę.**

Prasa belgijska, głównie w pogoni za sensacją, opisała szeroko całą gehennę „Dipisów". Na skutek poruszenia opinii publicznej widział się zmuszony zabrać głos w tej sprawie szef gabinetu b. premiera Spaaka, „socjalista" Drapier. Wyjaśnił on, że „**Belgia posiada dziś własnych bezrobotnych i nie ma pieniędzy, ani też chęci na zajmowanie się obcymi**" — po czym jednak zapowiedział, że obóz „Dipisów" będzie usunięty z ulicy i że zajmą się nim władze. P. Drapier słowa dotrzymał...

W istocie, po 7 dniach tej gehenny, władze belgijskie „zajęły się" chorymi. Kobiety rozdzielono od ich mężów i ojców. Zostały umieszczone **w domach dla włóczęgów**, mężczyzn zamknięto **w więzieniu brukselskim „Le Petit Chateau"...**

Tak oto realizują się marzenia o „wolności", żywione przez szarą masę emigracyjną, którą **politykierzy sanacyjno-endeccy**, wysługujący się zmarshallizowanym rządem Europy Zachodniej, **sprowadzili na manowce.**

**PAL**

## Z Mandżurii do Polski

*We wtorek do Białej Podlaskiej przybyło 364 Polaków, repatriowanych z Mandżurii. Wśród nich była 101-letnia staruszka Baranowska, która przywiozła „swoje skarby" — dwa pieski-pekińczyki. Opuściła ona Polskę z górą pół wieku temu.*

# Przyspieszyć żniwa i pomóc sąsiadom

## Apel ministra Dąb-Kocioła

W celu przyśpieszenia żniw i termi nowego sprzętu zbóż, min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Jan **Dąb-Kocioł**, zwrócił się do robotników rolnych ma jątków państwowych i wszystkich chłopów z następującym apelem:

„Opóźnienie żniw na skutek deszczów spowodowało, że obecnie dojrzały już do koszenia i sprzętu prawie wszystkie gatunki zbóż.

**W związku z tym zarządzam, aby w Państwowych Gospodarstwach Rolnych prace żniwne trwały bez ograniczenia w czasie, a więc od ra na do nocy oraz w niedziele i święta.**

**Zaś do wszystkich chłopów zwracam się z gorącym apelem, aby rów nież dni niedzielne i świąteczne wy korzystali na prace żniwne i aby po ukończeniu żniw w swoich gospodarstwach, pośpieszyli z pomocą swoim sąsiadom".**

**LEOPOLD MARSCHAK**

# Kto żąda powrotu Niemców

*(Od specjalnego korespondenta „Życia")*

**Berlin, w lipcu**

Byłem niedawno w Berlinie świadkiem osobliwej manifestacji. Kilka tysięcy starszych mężczyzn i kobiet wraz z gromadą podejrzanie wyglądających wyrostków, otaczało podium w olimpijskiej „Waldbuehne" (sektor brytyjski). Na podium znajdowało się kilku zażywnych obywateli, a jeden z nich, stojąc przed mikrofonem i żywo gestykulując, przemawiał do tłumu, raz po raz uderzając pięścią w pulpit.

Stałem wśród Niemców, patrząc i słuchając z zainteresowaniem, podczas gdy z trybuny padały gromkie i wojownicze frazesy o „lebensraumie" i o „prowincjach, które trzeba odzyskać", o „dziejowej niesprawiedliwości wyrządzonej Niemcom" i o tym, że „18 milionów(!) Polaków nie może mieć aż tyle ziemi, gdy 70 milionów biednych Niemców nie ma się gdzie podziać"... Z gromady wyrostków raz po raz, jakby na komendę, zrywały się okrzyki: „Sehr richtig"! (B. słusznie!) lub skandowane chórem: „Żądamy powrotu Niemców na Śląsk i Pomorze"!

### Wspomnienie...

Niebo było błękitne, lipcowe niebo 1949 roku. A mnie, gdy przymknąłem oczy, wydawało się przez chwilę, że czas cofnął się o 10 lat. Zdawało mi się, że jest lipiec roku 1939, kiedy to w Gdańsku obserwowałem paradę brunatnych oddziałów i słyszałem, jak ktoś gardłowym głosem wrzeszczał do zgromadzonych na placu batalionów o „Lebensraumie" dla potężnego 70-milionowego plemienia Germanów, wyznaczając już wtedy kierunek „marszu obronnego" — na Wschód.

Wydarzenia z roku 1939 powtórzone były na terenie olimpijskiej „Waldbuehne" w zupełnie zmienionych dekoracjach: znikły brunatne koszule, zamiast flagi ze swastyką powiewał sztandar brytyjski, nie brzmiały wojownicze fanfary, nie huczały werblem bębny, a stare niemieckie ciotki i ubogo odziani wujkowie nie wyglądali bynajmniej na „zdobywców", zagrażających pokojowi świata.

**Niemniej jednak język, w jakim się do nich zwracano, zatruty był i przepojony jadem nienawiści, rewizjonizmu i odwetu za utracony „Lebensraum".**

A przecież: organizatorami wiecu nie byli ani aktywni, ani byli członkowie NSDAP, lecz partia, która mieni się „chrześcijańską" i „demokratyczną". Jako główni aktorzy na mównicy występowali: dr. Friedensburg, czołowy działacz tej „chrześcijańsko-demokratycznej" partii, oraz dr. Kather, przewodniczący organizacji niemieckich wysiedleńców, przebywających w strefie brytyjskiej.

„Manifestacja trwała niecałe dwie godziny, po czym wujkowie powędrowali na piwo, a ciotki, z wypiekami na twarzy, pośpieszyły do domów, aby w kole bliższej i dalszej rodziny snuć fantazje na temat „powrotu" do Bytomia i do Gdańska do Wrocławia i do Katowic. Następnego dnia na pierwszych stronach zachodnio - berlińskich dzienników pojawiła się jeszcze jedna notatka z cyklu: „Odra — Nysa".

### Pod obcymi wpływami

Notatek tego rodzaju mam już cały stos, który rośnie z dnia na dzień: powstanie z tego kiedyś niezgorsze archiwum, mówiące o rozwoju — pod obcymi wpływami — idei rewizjonistyczno - militarnej w Niemczech po drugiej wojnie światowej.

Można było by, oczywiście, pominąć milczeniem wszystkie te wytwory niemieckiej fantazji, hodowane na pożywce nie tyle historycznej, ile histerycznej, a propagujące bądź utworzenie „neutralnej republiki" (tak!) na wschód od Odry i Nysy, bądź też „rychły powrót" wysiedlonych Niemców.

Można byłoby zlekceważyć wszystkie te szumnie nazywane „Vereiny" i „Verbandy". Lecz istotne jest zagadnienie: kto czai się właściwie za całą tą robotą, komu jest ona potrzebna i w czyim leży interesie pogłębianie wysiedleńczej nędzy przez utrwalanie „tymczasowości" uchodźców i przez wywoływanie mirażu powrotu?

**Kto dopuszcza się świadomej zbrodni oszustwa wobec setek tysięcy Niemców, skoro powszechnie wiadomo, nawet w kołach najbardziej zacietrzewionych szowinistów, że trwałość granicy na Odrze i Nysie jest równie pewna, jak fakt druzgocącej klęski, którą zakończyła się germańska wyprawa na Wschód?!**

Propaganda rewizjonizmu w Niemczech zachodnich łączy się z sytuacją gospodarczą Bizonii.

**Anglo - amerykański folwark, którym stała się faktycznie Bizonia, zakuta w pozłacane kajdany planu „Pomocy Europie", nie jest w obecnych warunkach w możności ani wyżywić wszystkich swoich obywateli, ani też zapewnić im pracy. Partie zachodnio - niemieckie, przede wszystkim socjal - demokraci i chrześcijańska demokracja (CDU), skompromitowane są w oczach ludności przez posłuszną akceptację kolaboracyjnego tworu w postaci „konstytucji" z Bonn i projekt separatystycznego państwa. Partie te nie mogą w obliczu zbliżających się wyborów przedstawić jakiegokolwiek pozytywnego programu wybrnięcia z trudności, nie mogą one stawiać ani na prężność i niezależność gospodarczą, ani na rozwój własnej produkcji, ani na stabilizację stosunków wewnętrznych, gdyż wszystko to jest niemożliwe bez trwałego porozumienia i bez trwałej współpracy ze Wschodem, zarówno niemieckim, jak i zagranicznym.**

### Aby utrzymać się w siodle

Porozumienie jednak (o ile nastąpi) może wysadzić z siodła przywódców zachodnio - niemieckiego „frontu" typu Schumachera i Adenauera, którzy przez cały czas spekulowali na polityce podziału Niemiec i na widmie „wojny atomowej".

**Obrano więc w obozie tym (nie bez porady zagranicznych kontrolerów) inną drogę przedwyborczego „urabiania" mas — drogę rewizjonizmu.**

Usiłuje się wmówić w ociężałych Bawarczyków i w bardziej lotnych mieszkańców Hesji, i w obywateli Wirtembergii, że jedynym sposobem ratunku przed milionową rzeszą przesiedleńców jest... odprawienie ich z powrotem na Wschód. Twierdzi się, że jedynym ratunkiem dla niemieckiego przemysłu i rolnictwa będzie nie wstrzymanie wywozu niemieckich surowców za bezcen i nie poniechanie importu za dolary fabrykatów z Anglii i z Ameryki — ale wpuszczenie z powrotem niemieckiego górnika i niemieckiego oracza do kopalń Śląska i na pola pomorskie.

Aparat administracyjny SPD i CDU pomaga bojownikom rewizjonizmu i kampanii antywschodniej.

**Z przesiedlonych Niemców czyni się pariasów, odmawiając im uporczywie przyznania pełni praw obywatelskich (co przeprowadzono już od dawna w strefie radzieckiej).**

Rolnikom nie nadaje się ziemi z reformy rolnej, a w takiej np. prowincji Nordhein Westfalen na pół miliona przesiedleńców oddano do użytku, i to dopiero ostatnio zaledwie 12 tysięcy nowych mieszkań i 120 małych osiedli. Czyż dziwić się można, że w atmosferze krańcowej nędzy, w masowych kwaterach, w barakach, przy głodowej zupie z kotła i przy wrogim stosunku ludności miejscowej, apostołowie „powrotu" w rodzaju wspomnianego powyżej Kathera mogą zdobywać dusze i głosy dla swojej partii?

### Potężna odtrutka

Obcym kontrolerom, nadzorującym rozwój i kierunek politycznego życia w Niemczech zachodnich, potrzebne jest najwidoczniej wciąż jeszcze utrzymanie kursu — przeciwko Wschodowi i przeciw młodym, lecz jakże prężnym gospodarczo państwom demokracji ludowej.

**W tym też duchu inspirują posłusznych sobie niemieckich „fuehrerów" większego i drobnego kalibru.**

Czy ma to coś wspólnego z troską o naród i o jego rzeczywistą pokojowość i demokratyzację? Chyba tyle tylko, ile wołanie o „Lebensraum" w zachodnim Berlinie ma wspólnego z uroczystymi postanowieniami Układu Poczdamskiego.

Ale na szczęście dla nich samych, mają już Niemcy potężną odtrutkę na jad, którym usiłuje ich nadal zatruwać wojujący imperializm. Odtrutką tą jest postępowy obóz niemiecki, jest klasa robotnicza, która — powiedzmy to szczerze — ma może w walce z rewizjonizmem jeszcze wiele oporów do pokonania, nawet i we własnym środowisku.

**Na dobro niemieckiego obozu postępowego należy zapisać, że w walce tej ani się nie waha, ani się nie cofa, lecz śmiało idzie naprzód pod sztandarami socjalizmu do „granicy pokoju" na Odrze i Nysie.**

Idzie ku tej granicy, której uznanie, jak słusznie z okazji naszego Święta Lipcowego napisał dziennik Partii Jedności Socjalistycznej „Neues Deutschland" — jest **kamieniem probierczym dla każdego rzetelnego patrioty i demokraty niemieckiego.**

# Antypolska uchwała watykańska

## wywołała oburzenie opinii publicznej

**Cała demokratyczna prasa polska zamieściła wczoraj obszerne komentarze do oświadczenia Rządu w sprawie ostatniej uchwały Watykanu.**

Centralny organ PZPR **„Trybuna Ludu"** stwierdza, że uchwała watykańska ma charakter czysto polityczny, po czym pisze, że uchwała ta:

**„Zwrócona jest przeciwko ludziom wierzącym, którzy stanęli do walki o postęp, o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o pokój światowy i bezpieczeństwo międzynarodowe. Jest ona logiczną konsekwencją tej linii politycznej, którą obrał Watykan za rządów obecnego papieża i którą kroczył wielokrotnie w przeszłości.**

**Papież milczał, gdy hordy hitlerowskie zalewały Europę. Milczał, gdy miliony ludzi, miliony Polaków szły na okrutną zagładę w komorach gazowych Majdanka, Oświęcimia i Dachau. Papież milczał, gdy hitlerowcy obracali w ruinę i zgliszcza Warszawę, z niespotykanym w dziejach barbarzyństwem burząc dom po domu, gmach po gmachu, zabytek po zabytku.**

**Papież odezwał się głosem nienawiści dopiero wtedy, gdy lud polski w trudzie i znoju począł na nowo wznosić swą stolicę. Ci, którzy ją burzyli nie ściągnęli na siebie gniewu papieskiego. Ci, którzy ją z gruzów podnoszą, którzy z pietyzmem wmurowują napowrót każdy kamień do walących się kościołów Warszawy — ci spotkali się z pogróżkami".**

„Trybuna Ludu" słusznie podkreśla, że uchwała watykańska jest próbą podkopania jedności narodu polskiego.

**„Watykan pragnie wzbudzić w umysłach ludzi wierzących konflikt pomiędzy poczuciem patriotyzmu i lojalności wobec Państwa Ludowego a uczuciami religijnymi. Konflikt taki w rzeczywistości nie istnieje. Państwo Ludowe uznaje bowiem swobodę wierzeń i praktyk religijnych i nikogo w tej dziedzinie nie krępuje.**

**Ale Państwo Ludowe nie dopuści do tego, by pod dyktandem zagranicznego ośrodka politycznego, jakim jest Watykan, rozpowszechniana była w Polsce, a tym więcej wykonywana, uchwała, niosąca w sobie groźbę dyskryminacji religijnej milionów patriotycznych i lojalnych wobec Państwa obywateli, dlatego tylko, że wyznają oni poglądy polityczne, społeczne i naukowe niemiłe Watykanowi".**

Także pismo Stronnictwa Ludowego „Dziennik Ludowy", przypominając stosunek Piusa XII do Niemców, stwierdza, że:

**„Masy chłopskie, które należycie umieją zawsze odróżnić ziarno od plew, z oburzeniem potępiają próby nadużywania ich uczuć religijnych przez watykańskich polityków w sutannach dla celów wrogich Polsce Ludowej, a będących wykładnikiem dążeń rewizjonistów niemieckich i ich imperialistycznych popleczników. Otaczając szacunkiem patriotyczną, związaną z masami ludowymi i lojalną wobec państwa część duchowieństwa, wierzą głęboko, że zajmie ona stanowisko zgodne z interesami Odrodzonego Państwa Polskiego, swym sumieniem obywatelskim i godnością narodową".**

Podobne jest stanowisko „Gazety Ludowej", organu Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdzie czytamy:

**„Dzisiejsze groźby płynące z Watykanu nie są obce nam, ludowcom, zwłaszcza nam, wiciarzom. Pamiętamy dobrze czasy rządów sanacji. Pamiętamy pacyfikację, więzienia i Berezę Kartuską. Pamiętamy naszą walkę o to, by nie obszarnik lecz chłop miał ziemię, miał szkołę, miał władzę. Pamiętamy, jak niejeden ksiądz rzucał z ambon kościołów na nasze młode szeregi klątwy.**

**Dzisiejszy głos płynący z Watykanu ma te same aspekty polityczne, jest jeszcze bardziej zastraszony rozwojem sił postępu na świecie. Ima się również przeróżnych metod, przeróżnych chwytów, by powstrzymać najszersze warstwy narodu od budownictwa Polski Ludowej".**

„Kurier Codzienny", pismo Stronnictwa Demokratycznego, przypomina antypolskie stanowisko Watykanu w przeszłości:

**„Przez cały bieg dziejów nie zajął on przecież ani razu stanowiska dla Polski przychylnego. Już Chrobremu przetrzymywano koronę, by nie rozdrażniać cesarza niemieckiego. Lawirowano pomiędzy Krzyżakami a Jagiełłą dla odsunięcia z nad hydry krzyżackiej groźby „wielkiej wojny". Z obawy przed porozumieniem z husytami, które było polską racją stanu, prowadził Watykan bezpardonową walkę z Kazimierzem Jagiellończykiem. Legaci papiescy byli w Polsce przedrozbiorowej zwiastunami klęsk dyplomatycznych. Gdy w okresie panowania Wazów najkorzystniejszą dla Polski konfiguracją było przyłączenie się do sojuszu francusko - szwedzko - tureckiego, Watykan forsował swymi wpływami tzw. politykę austriacką. Wszechwładza Watykanu w czasach saskich zostawiła Polsce ciężką i brzemienną w skutki spuściznę obskurantyzmu i ciemnoty.**

**W roku 1791 Watykan poprzez najwyższą hierarchię kościelną zwalczał projekt Konstytucji 3 Maja, perfidnie potem przez kler przywłaszczonej, jako święto niemal kościelne. Watykan popierał udział hierarchii kościelnej w Targowicy, zakończony samosądem ludu warszawskiego na znienawidzonych dygnitarzach kościelnych. Wreszcie Watykan w znanej bulli wyrażał zadowolenie ze zgniecenia powstania styczniowego i potępiał jego uczestników".**

„Polska Zbrojna" łączy ostatnią uchwałę Watykanu z przemówieniem Papieża do Niemców i pisze:

**„Watykan pośpieszył po prostu w sukurs swoim mocodawcom imperialistycznym i pod płaszczykiem religii usiłuje siać zamęt w krajach demokracji ludowej, idąc tym samym na rękę różnym podżegaczom przygotowującym się do nowej wojny w celu nowych podbojów i nowych zysków".**

„Rzeczpospolita" w obszernym artykule zwraca uwagę na całkowitą wolność religii w Polsce Ludowej, po czym pisze:

**„A więc nie w sprawie wiary katolickiej, nie w obronie zagrożonej religii wystąpił Watykan ze swoją groźbą ekskomuniki. Odezwał się tu głos świeckiego Rzymu, zajmującego stronnicze stanowisko polityczne — tego samego Rzymu, który swego czasu stawał po stronie cara i przeciw powstańcom listopadowym i styczniowym, a teraz wiąże się właśnie z luterańskimi Niemcami, właśnie z anglikańską Ameryką, właśnie z atomowym wojennym imperializmem przeciw obozowi pokoju, postępu i demokracji...**

**...Jako polityk, nie jako namiestnik Chrystusowy, stanął Pius XII w obozie imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten opiera swoje kalkulacje na odbudowie militaryzmu niemieckiego i razem z papieżem — dla pozyskania sobie Niemców — usiłuje podważać całość naszych granic zachodnich, bez których nie ma niepodległego i zdolnego do rozwoju państwa polskiego.**

**Władze państwowe i społeczeństwo polskie — konkluduje „Rzeczpospolita" — mają podstawę oczekiwać, że cała światła część duchowieństwa, związana z narodem polskim językiem, krwią i tradycją, zajmie stanowisko zgodne z interesem własnego państwa, zgodne z dziedzictwem kapłanów - patriotów, księży Staszica, Ściegiennego, Brzóski, Mackiewicza i męczenników, zamordowanych w hitlerowskich kaźniach. Wszyscy ci, którzy bez różnicy wyznania i poglądów politycznych budują zbiorowym, zgodnym wysiłkiem jasną przyszłość naszej Ojczyzny — oczekują takiego stanowiska od księży — obywateli polskich".**

## Krzyże Zasługi dla „Batorego"

Na pokładzie transatlantyku M/S „Batory" minister Żeglugi A. Rapacki udekorował członków załogi Krzyżami Zasługi.

Kapitan statku Jan Ćwikliński odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi za specjalną ofiarność i sumienność w pracy. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowanych zostało 26, zaś brązowymi — 40 członków załogi statku.

Ponadto brązowymi krzyżami zasługi udekorowana została cała załoga M-S „Batory", która w czerwcu rb. w czasie 64-ej podróży tego statku do Nowego Jorku narażona była na znane szykany władz amerykańskich w porcie nowojorskim.

# Z KRAJU

**(Obsługa własna)**

**NA WŁAŚCIWEJ DRODZE**

**WROCŁAW.** Inżynierowie i technicy wytwórni sprzętu komunikacyjnego we Wrocławiu: inż. Kurowski, technik Zimmer, inż. Jaśkowicz, Kozłowski, technik Ruski zobowiązali się zaopiekować robotnikami celem podniesienia ich kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy.

Podobne zobowiązanie podjęła inteligencja techniczna cukrowni „Wróblin" w Lewinie Brzeskim.

**WYSTAWA „W"**

Wkrótce nastąpi otwarcie w hali ludowej wystawy „W", która zawierać będzie nie tylko fotografie-plansze i wykresy, ale połączona będzie z wygłoszeniem pogadanek i odczytów okolicznościowych, wyświetlaniem filmów poświęconych akcji „W".

**URATOWANE MOSTY**

**KRAKÓW.** Na skutek ostatnich deszczów ponownie ucierpiał silnie Maków Podhalański. Wezbrana Skawa zalała miasto na wysokość 30 cm. Dzięki ogromnemu wysiłkowi władz i miejscowej ludności udało się uratować zagrożone mosty.

**PREMIE DLA ROLNIKÓW**

Robotnicy rolni zespołów P. G. R. w Szklarach Górnych, okręgu legnickiego otrzymali za wzorową pracę wiele nagród, na ogólną sumę 220 tys. zł. Zespół ten otrzymał wspaniały kombajn.

## Delegacja chińskich zw. zaw. opuściła Polskę

26 b. m. w Centralnej Radzie Zw. Zaw. odbyło się przyjęcie na cześć bawiącej w Polsce 30-osobowej delegacji chińskich zw zaw z wiceprzewodniczącym SFZZ **Liu-Ning-I** na czele.

W przyjęciu wzięli udział: przewodniczący CRZZ **Zawadzki** i członkowie Prezydium.

27 bm. w godzinach rannych delegacja chińskich związkowców opuściła Polskę, udając się do kraju.

## Dzieci czeskie zwiedzą stolicę

W dniu 30 lipca br. do Warszawy przybędzie 156-osobowa grupa dzieci czeskich, które zwiedzą stolicę.

W czasie pobytu w Warszawie dzieci będą mieszkały w „Dziekance".

# WSPANIAŁE, WZBOGACONE TRADYCJE

## Klasyczny balet radziecki w Warszawie

58-osobowy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR z Moskwy bawi w Polsce. W ciągu trzech tygodni da on w Warszawie sześć przedstawień (4 programy), po czym uda się do Krakowa, Katowic, Wrocławia i Poznania.

Jest to pierwszy — po 40 latach — występ zagranicą klasycznego moskiewskiego zespołu baletowego. Publiczność polska zobaczy go prawie w komplecie, w każdym razie wszystkich najwybitniejszych tancerzy — artystów, odznaczonych nagrodami Stalinowskimi.

Widowiska baletowe odbywają się w pełnej oryginalnej oprawie dekoracyjnej z towarzyszeniem najlepszych polskich orkiestr i z udziałem wybitnych solistów moskiewskiego Teatru Wielkiego (Kalinowski, Luzanow, Zak, Kapłun, Stoczewski) — pianistów, skrzypków, wiolonczelistów. Dyryguje Arnold Rotman, kierownikiem baletu jest Aleksander Tomski, przedstawiciel Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego, artystycznym zaś — Michał Gabowicz.

Od nich, na konferencji prasowej w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dowiadujemy się interesujących szczegółów o zadaniach teatru, jego pracy i czołowych artystach.

### Niezwykły repertuar

Rozwijając wspaniałe dwuwiekowe tradycje rosyjskiego baletu klasycznego, który cieszył się takim uznaniem na całym świecie, dzisiejszy balet radziecki pomnaża jego wartości o nowe środki ekspresji i nową tematykę. Zespoły baletowe i szkoły choreograficzne posiada obecnie każda stolica republik radzieckich i każde większe miasto.

Artyści Teatru Wielkiego wykonają sceny z wielkich baletów klasycznych, jak „Jezioro Łabędzie" i „Dziadek do orzechów" Czajkowskiego, dadzą w całości „Coppelię" Delibes'a w gruntownej przeróbce inscenizacyjnej.

Prócz baletów starszych jak oparte na tematach puszkinowskich „Jeniec Kaukaski" i „Fontanna Bachczysaraju" Asafiewa, „Jeździec Miedziany" Gliera oraz „Taras Bulba" Sołowiewa-Siedowa, „Chopiniana" i „Rajmonda" Głazunowa ujrzymy najnowsze, obrazujące zagadnienia współczesne: „Czerwony Mak" Gliera, „Płomień Paryża" Asafiewa, „Purpurowe żagle" Jurowskiego i „Świetlana" Chlebowa.

### Gwiazdy

— Scharakteryzujmy pokrótce czołowych artystów zespołu — mówi Michał Babowicz. — Olga Lepieszyńska, to bujny temperament, wyrazistość ruchu, wirtuozeria. Ujrzymy ją jako Kopciuszka, Świetlanę oraz w „Purpurowym Żaglu". Jest ona najwybitniejszą siłą baletu klasycznego.

Druga czołowa primabalerina, to Zofia Gołowkina. Odtańczy ona czołową rolę w „Jeziorze Łabędzim". Irina Tichomirowa, to gracja, lekkość, kobiecość, piękno linii, idealnie odtwarza Odettę w „Jeziorze Łabędzim" i Swanildę w „Coppelii", ma jedną z ciekawszych ról w „Dziadku do orzechów". Walentyna Galecka i Nadzieżda Kapustina, to najwybitniejsze przedstawicielki tańca charakterystycznego, znakomite odtwórczynie tańców ludowych polskich i węgierskich.

A teraz tancerze: Asaf Messerer posiada wyjątkowo czystą formę klasyczną, nie gardząc jednak tańcem charakterystycznym. Zachwyca w roli Don Kichota i groteskowego futbolisty. Patos reprezentuje Włodzimierz Preobrażeński we wspaniałej kreacji w „Purpurowych Żaglach", w roli księcia w „Kopciuszku" i Eugeniusza w „Jeźdźcu Miedzianym". Jerzy Hofman jest najzdolniejszym przedstawicielem młodszego pokolenia, Raduński — kapitalnym starcem w „Coppelii". Z wybitniejszych wymieńmy jeszcze Tarabanowa, Pietrowa i Czerkasową.

Teatr Wielki pokaże jeszcze wiele drobniejszych fragmentów, opartych na motywach ludowych. Przede wszystkim jednak, jest to teatr wielkich form, wielkich uczuć i myśli, podobny potężnej orkiestrze symfonicznej. Jego zadaniem jest walka z destrukcyjnymi elementami, rozkładającymi klasyczne formy sztuki choreograficznej.

Radziecka sztuka teatralna zwróciła się obecnie do tematów rewolucyjnych, nie pozostała w tyle sztuka choreograficzna. Szaporin tworzy operę „Dekabryści", Kassjanow — „Stepana Razina", Balanczewadze — „Rubinowe gwiazdy", o tematyce ostatniej wojny.

Balet radziecki wytycza światu nowe artystyczne drogi. **(wr)**

**Czy nabyłeś już CEGIEŁKĘ na Pomnik Wdzięczności**

## 700 przodowników nad Bałtykiem (2)

# 3-dniowy sen morski

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Gdynia - Gdańsk, w lipcu**

700 dolnośląskich przodowników pracy, biorących udział w wycieczce nad Bałtyk, znalazło wspólny język: Zainteresowali się morzem i jego sprawami. Pracą na morzu, dla morza.

— A co się wam najlepiej podobało?

*

— Znam dobrze morze — mówi **Władysław Kubas**, repatriant z Pas de Calais — ale morze polskie widzę po raz pierwszy. I od razu chwyciło mnie za serce.

— Nawet jak jest takie „zdenerwowane" jak wczoraj na Helu — śmieje **się Zygmunt Bychocki** z Kamieniołomów w Szczelinie.

— To było wczoraj. A dzisiaj Bałtyk jest spokojny jak nowonarodzone dziecko — wtrąca **Wincenty Dopieralski.**

Ma lat 67. Jest najstarszym uczestnikiem wycieczki. Pracuje jako murarz w PPB w Jeleniej Górze i wyrabia 194 proc. normy. „Nie dam się starości" — mówi.

Z uwagą przysłuchuję się objaśnieniom przewodników orbisowskich. Wyemigrował z kutnowskiego, mając lat 14 i nie zna prawie Polski. Chciał by w ciągu tych 3 dni „nauczyć się jak najwięcej o Wybrzeżu".

*

Poprzeczna zmarszczka przecina czoło **Zbigniewa Stefanowicza**, pracującego przy odgruzowaniu Wrocławia. Stefanowicz wyrabia 275 proc. Jest członkiem Rady Zakładowej i stoi na czele brygady młodzieżowej, która we współzawodnictwie z brygadą „dorosłą" zdobyła ostatnio sztandar przechodni.

— Żeby tak zniszczyć Gdańsk—mówi ze wzburzeniem — wandale!

Dwie młodziutkie uczennice wrocławskiego Liceum Budowlanego, **Maria Gamaleja** i **Alicja Maślanko**, które będąc na praktyce w Legnicy przy budowie PDT zdobyły ogólne uznanie, mają niemal łzy w oczach, patrząc na ruiny Gdańska.

— Tylko dlaczego z tych ruin nie usunięto dotąd wszystkich niemieckich napisów? — pytają.

Te niemieckie napisy, pokutujące dotąd na Wybrzeżu, rażą oczy wielu dolnoślązaków.

— U nas malarz już dawno zamazałby „takie coś" — mówi **Feliks Olesiński**, z Pińska n/Nysą.

Pracuje w PPB Nr 6 i wyrabia 385 proc. normy. Razem z podręcznym **Zygmuntem Gitą** i uczniem **Leszkiem Rogowskim** zorganizował 3 zespoły trójek tynkarskich. Opowiada chętnie o swojej pracy. Ale jeszcze chętniej przygląda się pracy stoczniowców.

— Człowiek uczy się całe życie i nigdy nie nauczy się wszystkiego — wzdycha.

*

Po przybyciu do Gdyni, rozeszła się wieść, że pomocnikiem maszynisty pociągu specjalnego, który przywiózł nas z Wrocławia, na odcinku Tczew—Gdynia, była jedna z przodownic **Liliana Steele.**

— Skorzystałam z okazji i popracowałam trochę na parowozie — przyznaje. — Zatęskniłam za lokomotywą.

Wojna zagnała ją do Taszkentu, gdzie skończyła technicum parowozowe, a potem pracowała na odcinku Kzył — Orda — Dżusały, jako pomocnik maszynisty. Po powrocie do kraju pracowała przez pewien czas w Pafawagu. Od marca rb. jest członkiem SIMPU. A obecnie uczęszcza na Politechnikę, wydział mechaniczny.

— Skorzystałam z wycieczki bardzo wiele — powiedziała na pożegnanie.— Zobaczyłam, że prócz piękna morza istnieje jeszcze praca na morzu i praca dla morza. I że piękno można zakląć nie tylko w budowę parowozów, lecz i okrętów...

O tęsknocie do tej „pracy na morzu i pracy dla morza" mówi drżącym ze wzruszenia głosem **Jan Paluszewski**, ślusarz w PPB Nr 6 w Jeleniej Górze.

7 lat służył w polskiej Marynarce Wojennej. W r. 1939 Niemcy wysiedlili rodzinę Paluszewskiego z Gdyni, a jego samego zamknęli w obozie.

— Dobrze mi było w Jeleniej Górze — mówi. — Starałem się nie myśleć o morzu. Ale gdy je zobaczyłem... Aż dusza wyrywa się do morza. Dowiadywałem się już. O pracę nie trudno, tym bardziej, że mi wszystko jedno, czy będę pracował na morzu czy dla morza. Byleby oddychać morskim powietrzem, słyszeć szum fal... Tylko trudno o mieszkanie dla rodziny w Gdyni. Gdyby mi ktoś mógł pomóc je znaleźć...

*

**Aleksander Południowski** z Jeleniogórskiej fabryki kafli nie umie odpowiedzieć na pytanie „Co mu się na Wybrzeżu najwięcej podobało?".

— Jestem oszołomiony. Dopiero gdy wrócę do domu, uporządkuję wszystkie moje wrażenia. Ale już dzisiaj wiem na pewno jedno: wrócę tutaj. Chociażby na wczasy.

— Nasza wycieczka to 3-dniowy sen morski — wtrącił nieśmiało **Leon Burek** z Zakładów Ceramicznych w Ołdrzychowie.

*

Napis „Wstęp obcym wzbroniony" zabezpieczał w pewnym stopniu kpt. Michalskiego, „władcę" statku „Grażyna", przed ciekawością wycieczkowiczów. Przeszło godzinę trwała podróż na Hel. I wszyscy których nie zmogła morska choroba, zarzucali nie kończącymi się pytaniami przewodników orbisowskich, załogę „Grażyny", a nawet nielicznych kolegów-przodowników, obeznanych ze sprawami morza.

Przecież nas będą o wszystko pytali po powrocie do domu. Wstyd nie umieć odpowiedzieć na jakieś pytanie. No i chciałoby się wszystko samemu zrozumieć.

**Za kilka dni odbędą się w dolnośląskich zakładach pracy ogólne zebrania. Na tych zebraniach uczestnicy wycieczki opowiedzą swoim kolegom o tym, co widzieli nad Bałtykiem i na Bałtyku. Opowiedzą im o 3-dniowym „śnie morskim"— wspaniałej nagrodzie za rzetelną i uczciwą pracę.**

**Stefania Osińska**

# Urząd Patentowy ułatwia i pobudza
## wynalazczość racjonalizatorów

**We wszystkich fabrykach rozwija się coraz bardziej ruch racjonalizatorski. Robotnicy zgłaszają pomysły coraz nowych ulepszeń. 30 racjonalizatorów z różnych dziedzin przemysłu wzięło udział w konferencji zorganizowanej przez Urząd Patentowy w Warszawie, mającej na celu zbliżenie ludzi fabryk z inżynierami i technikami Urzędu. Na konferencji omówiono trudności, na jakie napotykają racjonalizatorzy.**

Zebrany materiał pozwoli Urzędowi na opracowanie nowych zarządzeń, które przyczynią się do usunięcia różnych niedomagań i ułatwią racjonalizatorom patentowanie ich pomysłów.

Na naradach wytwórczych w fabrykach i zakładach pracy robotnicy będą omawiać stale i regularnie z inżynierami i technikami możliwości wprowadzenia nowych ulepszeń.

Przyjęte pomysły będą dla zachęcenia innych publicznie nagradzane. Nieudane projekty będą zawsze omawiane. Robotnik w każdej chwili będzie mógł zgłosić się do inżyniera, który udzieli mu wskazówek i skieruje na właściwą drogę.

W związku ze wzmożonym ruchem racjonalizatorskim do Urzędu Patentowego napływa coraz więcej wniosków. Kilka z nich zasługuje na specjalną uwagę.

**ANTONI SENTEK z Krakowa wynalazł sposób otrzymywania brzeczki chromowej do garbowania skór. Dotychczas brzeczkę tę otrzymywano z melasy. Wynalazca zastosował różne substancje chemiczne, zwłaszcza pospolite woski. Dzięki temu produkcja brzeczki jest tańsza, a ponadto uzyskuje się produkt uboczny, w postaci wysokowartościowego wosku. Takich wosków nie produkowano dotychczas w Polsce, wynalazek zatem uniezależnia tę dziedzinę od zagranicy.**

**WITOLD SOKOŁOWSKI z Sosnowca wynalazł opórkę przeciwpełznącą, która odda ogromne usługi naszemu kolejnictwu. Wielka prostota konstrukcji, łatwość i taniość wykonania, czynią ten, zdawałoby się, mały wynalazek, poważnym osiągnięciem technicznym, pozwalającym zaoszczędzić wiele milionów zł.**

**MIECZYSŁAW RADWAN z Katowic ulepszył sposób przechylania na boki pudła wagonu kolejowego w celu opróżnienia go z zawartości.**

Dzięki pomysłom i ulepszeniom, stosowanym przez racjonalizatorów, praca w fabrykach, na budowach i we wszystkich zakładach pracy idzie o wiele sprawniej, a Państwo zaoszczędza miliardy złotych. (ip).

## NASI CZYTELNICY PISZĄ

# Rzeczy drobne a waga ich wielka
## Kłopoty aprowizacyjne osiedli podwarszawskich

Czy to nie wstyd nam mieszkańcom Ożarowa, robotnikom osiedla podstołecznego, że za kartoflami musimy się uganiać, płacąc w naszych sklepikach po 35 zł. za kilo, podczas kiedy okolice Ożarowa produkują setki ton ziemniaków i najróżnorodniejszych warzyw?

Czy to nie wstyd, że artykuły pierwszej potrzeby, najbłahsze, jednocześnie najistotniejsze w gospodarce domowej — musimy dźwigać co dnia z Warszawy.

Czy to nie wstyd, że każdy sobie rzepkę skrobie; że nie żyjemy gromadą, a w pojedynkę; że sami nie dbamy o rozwój naszego osiedla; że tylko potrafimy psioczyć na los i na wszystko, ale nigdy na siebie samych.

Łaskawy Obywatelu Redaktorze, wiem ja, że pismo Wasze ma tysiące spraw ważniejszych, ale również wiem o tym, że poruszacie w swej gazecie wszystko, co małego człowieka boli, razi i pobudza do czynu.

Otóż w Ożarowie jest gminna Spółdzielnia. Nie powiem, żeby była zła. Bieda z tym, że jest niemrawa, mało ruchliwa i bez inicjatywy. Wydaje się konieczny zastrzyk terpentyny.

Mogłaby przecież ta nasza spółdzielnia zorganizować detaliczny handel ziemniakami, wtedy ich kilo kosztowałoby mniej niż w Warszawie (20 zł. kilo), bo z pierwszej ręki. Tymczasem prywatni handlarze skupują hurtem ziemniaki od okolicznego chłopstwa całymi wagonami. To samo jest z warzywami. Cytuję to jako pierwszy z brzegu przykład.

A mnie się zdaje, że zadanie spółdzielni to: *1) ochrona od wyzysku, 2) regulacja cen na rynku, 3) dostawa konsumentom wszelakich artykułów pierwszej potrzeby, 4) konkurencja z handlem prywatnym, 5) wyczucie potrzeb lokalnych danej okolicy, 6) racjonalna polityka podaży i popytu.*

Nie wątpię, że za pośrednictwem gazety waszej, sprawa ta dojdzie i do wyższych władz spółdzielczych, że zainteresują się one naszym osiedlem i poucza (Nie ukaże, spółdzielni. Nam nie o to chodzi), jakie są zadania spółdzielczości i jak ma pracować spółdzielnia, by zasłużyć na miano wzorowej.

Tylko o tę bagatelkę chodzi — Obywatelu Redaktorze.

*Res. Bo.*
(nazwisko i adres znane Redakcji).

*Ta „bagatelka" nie tylko dotyczy Ożarowa. Jest to bolączka niemal wszystkich naszych osiedli podstołecznych. A osiedla te zamieszkuje niemal połowa pracującej Warszawy. Dość popatrzeć na przychodzące i odchodzące pociągi kolei i kolejek podjazdowych.*

*Czemuż ci ludzie mają przepłacać i w trudzie zdobywać w miejscu ich zamieszkania najistotniejsze artykuły spożywcze bądź inne pierwszej potrzeby? Ceny wspomnianych artykułów w osiedlach podstołecznych z reguły są droższe o 20 — 50 proc. niż w Warszawie.*

*Droga „kariery życiowej" handlarza wiedzie od koszyka do sklepiku, od sklepiku do własnego domku, ba, często okazałej willi.*

*Skąd ta „kariera"? Skąd płynie ta zamożność? Oczywiście z kieszeni skromnego szeregowca wielkiej armii świata pracy.*

*Niezdrowemu temu stanowi rzeczy mają zaradzić spółdzielnie. Niechże to czynią szybciej, mądrzej i z większym zrozumieniem elementarnych podstaw uspołecznionego handlu.*

*To sprawa wcale nie błaha. To jest problem.*

*Centralne władze spółdzielcze rozwiązanie powyższego problemu winny postawić na jednym z pierwszych miejsc w hierarchii swych zadań. (Red.).*

### Grochów contra Żoliborz

Na utyskiwania mieszkańców Żoliborza na tamtejsze sklepy z mięsem — z przyjemnością stwierdzamy, że na Grochowie przy ulicy Stoczkowskiej — sklep WSS jest czysty i obsługa b. uprzejma.

Następuje kilkanaście podpisów stałych odbiorców.

*

*W sobotę wb. tygodnia zamieściliśmy list czytelników z Żoliborza, nawołujących do utrzymywania sklepów z mięsem w należytej czystości, a obsługę do uprzejmego traktowania odbiorców. Grochów już zareagował. Stwierdzamy to z przyjemnością. Inne sklepy niewątpliwie pójdą w ślady Grochowa. (Red.).*

# „Pięć lat odrodzonej literatury"
## Wystawa pisarzy i wydawców

„Dom Literatury" w Warszawie jeszcze nie wykończony wewnątrz, jako budynek, wykazuje już wiele ruchliwości organizacyjnej, jako instytucja.

W tej samej sali, w której wiszą obrazy wystawy malarzy Trasy W-Z, mieści się wystawa książek i czasopism „Pięciu lat odrodzonej literatury polskiej 1944—1949". Zwiedzający ma podwójną korzyść: ogląda na obrazach i szkicach piękno panoramy Mariensztatu, wstęgę Wisły z mostem Śląsko-Dąbrowskim itd. a w gablotach — książki.

Jest to bilans pięciu lat odrodzonego po wojnie piśmiennictwa, okresu, w którym sytuacja pisarza i książki poprawiła się wybitnie w porównaniu z czasami przedwojennymi. Wydawanie książek przeszło w ręce Państwa i spółdzielczości, a więc każda dobra praca może być publikowana bez obawy o wysokość nakładu.

Miejsce poczesne na wystawie zajmują wznowione edycje naszych klasyków i największych mistrzów prozy. Na ścianie wiszą ich portrety w otoczeniu dzieł. Wiele miejsca zajmuje literatura dla młodzieży. Posypało się mnóstwo książek dla różnego wieku, uwzględniających nowe zagadnienia. Mniej baśni, więcej rzeczywistości, ładne ilustracje i okładki.

Pokaźnym działem jest humor i satyra; po niej idzie poezja i beletrystyka, nie tylko własna, lecz i zagraniczna. Bardzo ciekawym uzupełnieniem wystawy są piękne portrety poetów i pisarzy obcych: Goethego, Byrona, Balzaca itd, a przy nich przekłady ich dzieł.

Osobną gablotę poświęcono pisarzom rewolucyjnym państw zaprzyjaźnionych: najstarszemu z nich, Aleks. Petöfi, Christo Botewowi i M. A. Nexö. Petöfi cieszył się w Polsce wielką popularnością, spotykamy się z przekładami jego poezji z 1880 r. i powieści „Oko za oko, ząb za ząb" — w ubiegłym stuleciu.

Zdumieniem napełnia bogactwo beletrystyki. (wr)


**Już wkrótce**

w tygodniku

**„Świat Młodych"**

K 3771-0

ukaże się nowa ciekawa powieść Igora Newerty pt.

**„Kuba ląduje w Bartoszycach"**


# Konie polskie
## na wyścigach w Bukareszcie

Rumuńskie Towarzystwo Wyścigowe zaprosiło Polskie T-wo Wyścigowe o wzięcie udziału w Międzynarodowych Wyścigach, jakie odbędą się w dniu 2 i 11 września br. w Bukareszcie. Jak się dowiadujemy — stajnie państwowe wyślą na te gonitwy kilka czołowych koni.


**Czytajcie „SPORT I WCZASY"**


## Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" — ukazały się ostatnio następujące książki:

DOKUMENTY I MATERIAŁY Z PRZEDEDNIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ — Tom I. Listopad 1937 — 1938. (Z Archiwum Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Str. 303.

MARCIN ANDERSEN NEXO — Pelle Zwycięzca. Dzieciństwo. Z upoważnienia autora przełożył Józef Mondschein. Tom I. Str. 379.

MARCIN ANDERSEN NEXO — Pelle Zwycięzca. Lata nauki. Z upoważnienia autora przełożył Józef Mondschein. Tom II. Str. 352.

GUY de MAUPASSANT — Spadek i inne opowiadania. Przekład Adolfa Sowińskiego. Str. 239.

PEARL BUCK — Ziemia Błogosławiona. Str. 311.

TEODOR DREISER — Finansista. Przekład Marcelego Tarnowskiego. Str. 316.

W. BILL-BIEŁOCERKOWSKI — Opowiadania. Przełożyła Izabella Zabłudowska. Str. 175.

WŁADYSŁAW SPASOWSKI — Wybór pism. Opracował i przedmową opatrzył Władysław Ozga. Słowo wstępne dr. Żanny Kormanowej. Str. 149.

STANISŁAW KRASOWSKI — Watykan a Polska. (Wydanie drugie). Str. 68.

L. M. BARTELSKI — Patrol między murami. (Wiersze). Str. 49.

J. STALIN — Socjaldemokratyczna Partia Rosji i jej najbliższe zadania. (Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu Nr. 3— Zeszyt II. Materiały do studiowania Historii WKP(b). Str. 24.

CZESŁAW MICHAŁEK — Było to całkiem proste. (Biblioteka przodowników pracy Nr. 3). Str. 41.

CZESŁAW ZIELIŃSKI — Jak wykonałem 721% normy. (Biblioteka przodowników pracy). Str. 53. Cena zł. 60.

DOKUMENTY I MATERIAŁY Z PRZEDEDNIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ — Tom II. 1938 — 1939. Archiwum Dirksena. (Min. Spraw Zagr. ZSRR). Str. 234.

F.

# KRONIKA SĄDOWA

### Zakała krawców

Krawiec warszawski, Henryk Wroński, zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim pod zarzutem przywłaszczenia futra, materiału na pelisę i materiału na płaszcz klientom.

Jak wynikało z przewodu sądowego Anna Cybulska powierzyła nieuczciwemu krawcowi materiał na pelisę i nie mogła doczekać się pierwszej przymiarki. Wobec tego zażądała ona zwrotu futra.

Od tej chwili „mistrza krawieckiego" nie można było znaleźć w mieszkaniu, wyjechał on do swej żony, zamieszkałej w Lesznie pod Warszawą.

Cybulska złożyła kilkakrotnie wizytę Wrońskiemu w Lesznie, gdzie krawiec oświadczył, że błam mu skradziono i obiecał zwrócić inne futro. Jednak przyrzeczenia nie dotrzymał.

Genowefa Dolewska trzy razy dziennie chodziła do Wrońskiego, aby prędzej zrobił jesionkę z jej własnego materiału, lecz również nie doczekała się jej, gdyż krawiec sprzedał materiał.

Na rozprawie Wroński tłumaczył się, że sprzedał błam futrzany, myśląc że sprzedaje własność żony, a nie klientki. Chciał zwrócić klientce pieniądze, lecz Cybulska nie chciała pieniędzy, a żądała futra. Cybulska jednak wyjaśniła, że nie było mowy o zwrocie pieniędzy przez Wrońskiego.

Sąd skazał Wrońskiego na 6 miesięcy aresztu. Aresztowano go na sali sądowej.


S. † P.

**Władysław CZARNOWSKI**

EMERYT PKP

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 27.VII.49 r., przeżywszy lat 86. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dn. 29.VII.49 r. o godz. 9-ej r. w Bazylice Serca Jezusowego (ul. Otwocka), po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródzieński do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona, córka, syn, synowe, zięć, wnuki, prawnuczki i rodzina.

**śp. Wacław Marceli Zakrzewski**

INSPEKTOR MIN. ROLN. I REF. ROLN.

opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn 25.VII.1949 r., przeżywszy lat 65. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy Św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 29 bm., t. j. w piątek o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córka, syn, brat i bratowe.

W dniu 29 bm. o godz. 9-ej w kościele Zbawiciela odbędzie się Msza za dusze

S. † P.

JANA, TEODORY, WALERIANA

**SMOCZYŃSKICH**

i HENRYKA

**ADAMIECKIEGO**

o czym zawiadamia

16061-1 Maria Adamiecka


*ANTONI CZECHOW* — Tłum. *JAN KRUSZ*

# NIEOSTROZNOŚĆ

Piotr Piotrowicz Striżyn, siostrzeniec pułkownikowej Iwanowej, ten sam, któremu w przeszłym roku ukradziono nowe kalosze, powrócił z chrzcin punktualnie o 2 w nocy.

Ostrożnie rozebrał się w przedpokoju, żeby nie budzić nikogo, i na palcach, wstrzymując oddech, dostał się do swego sypialnego pokoju, gdzie, nie zapalając światła, począł się układać do snu.

Striżyn prowadzi życie trzeźwe i regularne, twarz ma uduchowioną, czyta książki bogobojno-obyczajowe, lecz z radości, że Liubow Spirydonowna szczęśliwie powiła, pozwolił sobie na chrzcinach na cztery kieliszki wódki i szklankę wina, przypominającego smakiem coś pośredniego między octem i olejem rycynowym.

Napoje wyskokowe podobne są do morskiej wody i do sławy: im więcej pijesz, tym silniejsze odczuwasz pragnienie...

Rozbierając się Striżyn odczuwał nieprzezwyciężoną chęć napicia się wódki.

„Zdaje się, że Daszeńka ma wódkę w szafie, w prawym kącie — myślał. — Jeżeli wypiję kieliszek, nie spostrzeże".

Po pewnym wahaniu, przezwyciężając strach, Striżyn skierował się do szafy. Otworzył ostrożnie drzwiczki, namacał butelkę w prawym kącie, znalazł kieliszek, nalał, postawił butelkę na miejscu, potem przeżegnał się i wypił.

Nagle nastąpiło coś w rodzaju cudu.

Striżyn wyleciał jak bomba i opadł na kufer.

W oczach zamigotało mu, dech zaparło, a po całym ciele przeleciały ciarki, jak gdyby wpadł w błoto pełne pijawek. Wydało mu się, że zamiast wódki łyknął kawałek dynamitu, który rozsadził jego ciało, dom, całą dzielnicę... Głowa, ręce, nogi — wszystko oderwało się i poleciało do wszystkich diabłów, w przestworza...

Trzy minuty leżał nieruchomo na kufrze, nie oddychając, wreszcie podniósł się i zapytał sam siebie:

— Gdzie jestem?

Nagle poczuł ostry zapach nafty.

— Ojcowie kochani, zamiast wódki napiłem się nafty! — przeraził się. — Święci Pańscy, męczennicy!

Robiło mu się zimno i gorąco na myśl, że się otruł.

O tym, że przełknął truciznę, świadczyło prócz zapachu w pokoju, palenie w ustach, świeczki w oczach, dzwony w głowie i kłucie w żołądku.

Czując zbliżanie się śmierci, zapragnął pożegnać się z bliskimi i udał się do sypialni Daszeńki. (Będąc wdowcem miał u siebie zamiast gospodyni swoją powinowatą, starą pannę, Daszeńkę).

— Daszeńko! — powiedział płaczliwym głosem, wchodząc do sypialni. — Daszeńko kochana!

Coś przekręciło się w ciemnościach i wydało głębokie westchnienie.

— Daszeńko!

— A co? — szybko zatrzepotał głos niewieści. — To wy, Piotrze Piotrowiczu. Jużeście wrócili? No co? Jakie imię dali dziewczynce? Kto był kumą?

— Kumą była Natalia Andrejewna Wielkoświecka, a kumem — Paweł Iwanycz Bezsonnicyn... Ja... ja, Daszeńko, zdaje się, umieram. Nowonarodzonej dali na imię Olimpiada, na cześć ich dobrodziejki... Ja... ja, Daszeńko, napiłem się nafty...

— Też coś! Czy tam naftą częstowali?

— Przyznaję się. Chciałem bez waszego pozwolenia wódki się napić i... i Bóg pokarał: niechcący w ciemnościach wypiłem naftę... Co mam robić?

Daszeńka usłyszawszy, że bez jej pozwolenia otworzono szafę, ożywiła się. Szybko zapaliła świecę, wyskoczyła z łóżka tylko w koszuli, — piegowata, chuda, koścista, w papilotach, — poczłapała boso do szafy.

— Kto wam na to pozwolił? — zapytała surowo oglądając wnętrze szafy. — Czy dla was wódkę postawiłam?

— Przecież ja... ja, Daszeńko nie wódkę piłem, a naftę... — zamamrotał Striżyn, ocierając zimny pot.

— A dlaczego ruszacie naftę? Czy to wasza sprawa? Czy dla was tu postawiłam? To według was nafta nic nie kosztuje? Co? A wiecie po czemu teraz nafta? Wiecie?

— Daszeńko kochana! — jęknął Striżyn. — Tu idzie o życie lub śmierć, a wy o pieniądzach!

— Urżnął się pijak i do szafy nos wsadza! — krzyknęła Daszeńka ze złością trzaskając drzwiczkami. — O wyrodki, dręczyciele! Och, męczennica ja nieszczęsna, nie mam spokoju ani we dnie, ani w nocy.

Bazyliszki, herody przeklęte, żebyście taki spokój na tamtym świecie mieli! Jutro odjeżdżam! Jestem dziewicą i nie pozwolę stać warprzede mną tylko w dolnej bieliźnie! Nie macie prawa patrzeć na mnie, kiedy jestem nieubrana.

I dopiero zaczęła...

Wiedząc, że na Daszeńkę w takim stanie ani modlitwy, ani zaklęcia, a nawet strzały armatnie nie działają, Striżyn machnął ręką, ubrał się i zdecydował iść do doktora.

Lecz doktora łatwo można odnaleźć tylko wtedy, kiedy jest niepotrzebny. Przebiegł trzy ulice, zadzwonił pięć razy do doktora Czepcharianca, siedem razy do doktora Bułtychina — bezskutecznie; pobiegł teraz do apteki — a nuż aptekarz pomoże. Tu wreszcie, po długim oczekiwaniu, wyszedł do niego w szlafroku mały, czarniawy, kędzierzawy farmaceuta, zaspany, z tak poważnym i mądrym obliczem, że aż strach popatrzeć.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał takim tonem, jakim mogą pytać tylko bardzo skrupulatni farmaceuci.

— Na Boga... — przemówił Striżyn zdyszany. — Daj mi pan cośkolwiek... Dopiero co, przez nieuwagę, napiłem się nafty! Umieram!

— Proszę nie denerwować się i odpowiadać na pytania, które panu zadam. Przez to samo, że pan jest zdenerwowany, nie daje mi pan możności zrozumienia go. Więc napił się pan nafty? Ta-ak! (D. c. n.)

# Hodowlą jedwabnika i morwy powinni zainteresować się małorolni mówi hodowca z Brzezin robotnik Wajdowski

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Roman Wajdowski zatrudniony w dziale przygotowalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Częstochowianka", nie odróżnia się na pozór od swoich kolegów robotników włókniarzy. Ma tak samo spracowane, pokryte zgrubieniami ręce, ostro zarysowaną twarz i stalowe oczy.**

A jednak Roman Wajdowski zasługuje na więcej uwagi, a to z racji... jedwabników. W wolnych chwilach po pracy Roman Wajdowski prowadzi w przyległej do Częstochowy wiosce Brzeziny Małe hodowlę jedwabników. Prowadzi ją już z przerwami od 1934 roku. Pracy tej oddaje się Wajdowski z zamiłowaniem.

Codziennie po południu można spotkać Wajdowskiego jak opuściwszy swój zakład pracy jedzie ulicą Narutowicza, a później ulicą Bór do swojego domu. Pewnego dnia i my wybraliśmy się tą samą drogą.

Wajdowskiego zastajemy właśnie w chwili obierania oprzędu. Po zamienieniu mocnego uścisku dłoni Wajdowski zaprasza nas do wnętrza domu. Uderza nas od razu zapach liści morwowych i charakterystyczny szelest.

— To gąsienice jedwabnika spożywają właśnie obiad — wyjaśnia hodowca. — A trzeba wiedzieć, że są nadzwyczaj żarłoczne. Na obiad potrafią zjeść więcej niż same ważą.

Patrząc na dziesięciocentymetrowe śliskie i poczwarne gąsienice trudno przypuścić, iż te brzydkie stworzenia są producentami najszlachetniejszej tkaniny.

Gąsienice jedwabnika, jak się dowiadujemy, żyją około 6 tygodni, przechodząc w tym czasie czterokrotny okres linienia. Po 5-ciu tygodniach gąsienice wykazują bardzo dużą żarłoczność i zaczynają obracając się cylindrycznie wić oprzęd tak zwany kokon. Po 10-ciu dniach kokon parzy się gorącą wodą i rozwija się jedwabną nić. Wajdowski dostarcza nici do Milanówka lub też do Łodzi. Otrzymuje za to pieniądze i jajeczka jedwabnika, które są potrzebne do rozpoczęcia nowej „serii" hodowli.

Chłopi okoliczni wykazują duże zainteresowanie się domową pracą Wajdowskiego. Przychodzą często do jego domku w Brzezinach, obserwują życie jedwabników i pytają się o ciekawostki hodowli.

Przykład robotnika z „Częstochowianki" nie pozostał bez echa w naszym powiecie. W Błesznie, Zaciszu i Brzezinach Dużych kilku chłopów, przeważnie małorolnych, rozpoczęło na razie w bardzo skromnych rozmiarach hodowlę jedwabników. Przychodzi im z pomocą Wajdowski, który równocześnie z hodowlą jedwabników prowadzi hodowlę morwy. W ciągu kilku lat Wajdowski rozprowadził wśród okolicznych chłopów kilkanaście tysięcy sadzonek morwy, która stanowi jedyne pożywienie jedwabnika.

— Myślę — mówi do nas hodowca — iż hodowla jedwabników zasługuje na większe zainteresowanie władz. Małorolni chłopi na pewno więcej korzyści mogliby odnieść z hodowli jedwabnika niż ze swoich ubocznych zajęć jak stolarka, pszczelarstwo, ciesielstwo itd. Tym bardziej, że to wcale nie jest tak trudne — dodaje z uśmiechem Wajdowski.— Mam wrażenie, że szczególnie Samopomoc Chłopska powinna na miejscowym terenie przedsięwziąć coś w tej dziedzinie. Gdyby tak przynajmniej 10 proc. chłopów hodowało jedwabniki, o ileż by wtedy tańsze były jedwabie. Moim marzeniem — mówi Wajdowski — jest ujrzeć chłopa w jedwabnej koszuli. Spełni się to, gdy rozszerzona zostanie hodowla „jedwabiodajnego" stworzenia. (kra)

**M. Kraszkiewicz**

## Tygrysy mandżurskie w drodze do stolicy

Wczoraj przybył do portu w Szczecinie statek „Oksywie", na którym jedzie transport zwierząt, przeznaczonych dla warszawskiego ZOO. W transporcie tym znajduje się para tygrysów mandżurskich, byk watussi i kuc szetlandzki.

Przybycie zwierząt do stolicy spodziewane jest jeszcze w bieżącym tygodniu.


**Lekarzom Szpitala Wojewódzkiego**

Oddz. Neurologicznego w Olsztynie Dr. Kanigowskiemu i Dr. Fornela za szybkie rozpoznanie choroby i uratowanie naszego syna od śmierci, serdeczne podziękowanie składają Szostakowie. 703-1


## Mała ilość startów przyczyną niepowodzeń lekkoatletów olsztyńskich

Udział lekkoatletów olsztyńskich w mistrzostwach Polski wykazał zniżkę poziomu naszych zawodników.

Mimo przewidywań jedynie Abramski w oszczepie i Rutkowski na 400 m. pł. weszli w skład czołówki. Woliński i Przyborowski dali z siebie maksimum wysiłku, ale wyraźnie niedysponowani uplasowali się w swych konkurencjach na dalszych miejscach.

Rutkowski mimo upadku i ostatniej pozycji uzyskał na 400 m. pł. dobry czas 61,8. Zawodnika tego stać na lepszy czas i nawet pobicie rekordu Okręgu.

Przyczyną niepowodzeń gdańskich jest przede wszystkim znikoma ilość startów naszych lekkoatletów. Dlatego też z uznaniem należy powitać zapowiedź organizowania przez OIOZLA licznych imprez z udziałem Ludowych Zespołów Sportowych, które niewątpliwie dostarczą nam liczną kadrę nowych zawodników. (at)

## Spójnia Warszawa przyjedzie do Olsztyna

W ub. niedzielę gościła w Biskupcu drużyna piłkarska Spójni Olsztyn, która rozegrała towarzyskie spotkania z miejscową Spójnią. Goście rozegrali dwa mecze, przy czym Spójnia I pokonała drużynę Biskupca 11:0 (5:0), a Spójnia II zwyciężyła w stosunku 3:0.

W najbliższym czasie spółdzielcy olsztyńscy zamierzają sprowadzić do Olsztyna Spójnię Warszawa.

## Mistrzostwa I-a spółdzielców olsztyńskich

W pierwszej połowie sierpnia (ostateczny termin ustalony zostanie w porozumieniu z Zarządem Głównym) Spójnia Olsztyn przy współpracy OIOZLA organizuje lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu dla zawodników wszystkich klas, członków tego Zrzeszenia.

Zawody będą miały charakter eliminacji przed ogólnopolskimi mistrzostwami spółdzielców.

## Sportowcy zdobywają OSF

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ w Olsztynie uchwalono dla uczczenia V rocznicy Manifestu Lipcowego przeszkolić w tym roku 440 organizatorów Odznaki Sprawności Fizycznej.

Jednocześnie członkowie zrzeszeń związkowych i ZS „Gwardia" przystąpili do współzawodnictwa w zdobywaniu OSF. (at)

# Nie będzie domów bez światła i kanalizacji

## Roboty rozpoczną się w roku bież.

*(Od naszego korespondenta)*

**Wszystkie domy mieszkalne, pozostające pod administracją Zarządu Nieruchomości Miejskich, będą wyremontowane w okresie 6-letnim zgodnie z planem. Również w planie 6-letnim przewiduje się przyłączenie wszystkich budynków ZNM do sieci elektrycznej, kanalizacyjnej i wodociągowej.**

Są to poważne zamierzenia, jeśli się weźmie pod uwagę, że na 3.872 budynki — 839 wymaga gruntownych remontów. Przewiduje się, że w związku z naprawą częściowo zniszczonych obiektów uzyska się dodatkowo w planie 6-letnim 1200 izb mieszkalnych.

**SZAMBA BĘDĄ ZLIKWIDOWANE**

Wielki plan podłączeń wodociągowo-kanalizacyjnych będzie realizowany częściowo już w roku bieżącym, dzięki dotacjom Rady Państwa oraz dzięki funduszom własnym — wpływom z czynszów do Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Większość z domów nieskanalizowanych leży na Pradze oraz na peryferiach miasta. 226 nieruchomości, podległych Zarządowi, zostanie w planie 6-letnim skanalizowanych. Przewiduje się całkowite zlikwidowanie zniszczonych i cuchnących szamb oraz innych prymitywnych urządzeń kanalizacyjnych tak szkodliwych dla zdrowia mieszkańców.

Zarząd Nieruchomości Miejskich zmierza także do zelektryfikowania wszystkich pozbawionych elektryczności domów i mieszkań. Akcją tą będzie objętych w planie 6-letnim ok. 280 domów, położonych głównie na krańcach miasta. Lokatorzy tych nieruchomości zmuszeni są obecnie korzystać z prymitywnych środków oświetlenia: naftą, karbidem, a nawet świecami. Nie trzeba uzasadniać, jaki wpływ ma to oświetlenie na zdrowie mieszkańców.

**PORZĄDKI I ZIELEŃ**

Jednocześnie z akcją elektryfikacji, kanalizacji i remontów prowadzona będzie akcja propagowania czystości, zieleni i estetyki. Przewiduje się zakładanie zieleńców na podwórzach, trawników przed domami, piaskownic dla dzieci itp.

Już w tym roku realizowane będą niektóre założenia planu 6-letniego. Z wpływów z komornego obliczanych na ok. 80 mil. zł. Zarząd Nieruchomości Miejskich będzie kontynuował akcję drobnych remontów i t. zw. napraw koniecznych. Polegają one na konserwacji poszczególnych elementów domu lub jego urządzeń, uszkodzonych wskutek częstego używania.

Przede wszystkim remontowane będą części dachów, przewody kominowe, klatki schodowe itp.

Niezależnie od tego **w bieżącym roku prowadzi się gruntowną naprawę 50 domów Zarządu Nieruchomości Miejskich z kredytów Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.** (k)

## Sportowcy woj. olsztyńskiego dla uczczenia V rocznicy PKWN

Sportowcy i działacze sportowi woj. olsztyńskiego powzięli dla uczczenia V rocznicy Manifestu Lipcowego rezolucję, w której postanowili przeszkolić do końca bieżącego roku 440 organizatorów Odznaki Sprawności Fizycznej, w tym 100 osób dla związków zawodowych, 300 osób dla Ludowych Zespołów Sportowych, oraz 40 osób dla Zrzeszenia Sportowego „Gwardia".

Jednocześnie sportowcy olsztyńscy postanowili rozpocząć współzawodnictwo między poszczególnymi zrzeszeniami i klubami w całokształcie działalności sportowej, oraz przepracować 1.000 godzin przy budowie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Olsztynie.

Tekst rezolucji uchwalonej przez naszych sportowców został doręczony przewodniczącemu OWRN w czasie uroczystego posiedzenia Rady w przed dzień Święta Narodowego.

## RADIO

**na dzień 29 lipca (piątek)**

*Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Program na dziś 6.35 na jutro 23.50.*

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 7.15 Muzyka. 8.15 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi: „Uczymy się sami" „Chłopska Droga" Audycja Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi. „Rozmawiamy ze słuchaczami". 12.50 Przerwa. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka rozrywkowa. 16.05 Pogadanka. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 „Kompozytor Tygodnia: Fr. Liszt. 17.15 Koncert dla pracowników pracy. 18.00 „Marynarze radzieccy" aud. „S. P.". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.15 „Porozmawiajmy" aud. Biura Studiów. 19.20 Muzyka operetkowa. 20.00 „Gospodarowanie w rodzinie" Makarenko. 20.20 Koncert symfoniczny muzyki radzieckiej. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Mozaika muzyczna". 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Koncert słynnych solistów. 24.00 Koniec audycji.


**Ogłoszenie o przetargu**

Zarząd Miasta Olsztyna ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na:

I. Roboty remontowe ulic:
1. ul. Jagiellońska
2. 22-go Stycznia
3. Al. Wojska Polskiego
4. Al. Zwycięstwa
5. ul. Wyzwolenia do koszar.

II. Na ułożenie nowych nawierzchni z kostki granitowej nieregularnej ulic:
1. ul. Emilii Plater
2. ul. Paderewskiego
3. ul. Karłowicza
4. ul. Limanowskiego
5. ul. Głowackiego
6. ul. Wojskowa.

Roboty brukarskie mają być wykonane całkowicie materiałem i transportem oferenta i winny odpowiadać polskim normom i przepisom.

Ślepe kosztorysy oraz informacje można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój 84 (Ratusz III piętro).

Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do Banku Komunalnego w Olsztynie.

W razie cofnięcia oferty przed ostateczną decyzją, wadium przechodzi na rzecz Gminy m. Olsztyna tytułem odszkodowania umownego. Oferty sporządzone oddzielnie dla każdej ulicy ewentualnie całości robót z dowodem wpłacenia wadium należy składać w zalakowanych kopertach od dnia ogłoszenia przetargu w przeciągu 10 dni, do godz. 12-ej do skrzynki ofertowej w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 84. Na kopercie zaznaczyć na jaką ulicę została złożona oferta.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 10 dni od dnia ogłoszenia przetargu o godz. 12-ej w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego, Ratusz, pokój 87. Decyzja co do powierzenia robót wydana będzie przez Kolegium Zarządu Miejskiego. Oferta obowiązuje 14 dni od dnia przetargu pod rygorem utraty wadium. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta według uznania, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferty winny odpowiadać warunkom określonym w paragrafie 19 i 22 rozp. Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1947 roku o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego.



**Pow. Zarz. Drog. w Częstochowie**

ogłasza

**o zamknięciu drogi powiatowej Nr 1**

CZĘSTOCHOWA — CYKARZEW na odcinku od km. 18—19 (od osady kol. Wierzchowisko do wsi Lubojna) z powodu przebudowy w. w. odcinka drogi.

Objazd do Brzeźnicy będzie się odbywał przez Łobodno Ostrowy — Kuźnice i odwrotnie.

Zamknięcie drogi nastąpi w dn. 1.VIII i potrwa do dn. 15.IX.1949 r.

KIEROWNIK POW. ZARZ. DROG.
(—) J. PĘKALA.

2976-1



URZĄD WOJEWÓDZKI KIELECKI
WYDZIAŁ BUDŻETOWO - GOSPODARCZY
Nr. B. G. P. 5/20/49.

**OGŁOSZENIE**

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1949 r. o godzinie 11 w pierwszym terminie, a w drugim terminie o godz. 12, odbędzie się licytacja na sprzedaż pojazdów mechanicznych, a mianowicie:

1) Samochód osobowy marki „Mercedes" nie na chodzie
2) „ „ „Opel Admirał" wrak
3) „ „ „Opel P 4" na chodzie
4) „ „ „Ford Eifel" na chodzie
5) „ ciężarowy „Borgward" na chodzie
6) „ „ „Fiat" na chodzie
7) „ „ „Thornycroft" na chodzie
8) „ „ „Thornycroft" nie na chodzie
9) motocykl „Jawa" nie na chodzie
10) „ „ „Royal" nie na chodzie
11) „ „ „D.K.W." nie na chodzie

Licytacja zostaje ogłoszona po raz drugi.

Wymienione pojazdy znajdują się na placu przy Gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach i są do obejrzenia w godzinach od 14—15.



**Państwowe Koedukacyjne 4-letnie Liceum Ogrodnicze w Olsztynie przyjmuje zapisy:**

Do kl. I po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej
do kl. II po ukończeniu 9 klas szkoły powszechnej,
oraz absolwentów gimnazjów ogólnokształcących
do kl. III absolwentów gimnazjum ogrodniczych. Nauka bezpłatna.

Dla zamiejscowych — internat, w którym utrzymanie wynosi od 3.000 — 4.000 zł. miesięcznie.

Absolwenci Liceum otrzymują świadectwa dojrzałości, dające możność wstępu na wyższą uczelnię. Szczegółowych wiadomości udziela kancelaria szkoły przy ul. Okrzei 3. codziennie w godzinach od 8—14. 705-1



**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ODLEWNICZEGO**
w Radomiu, ul. Żeromskiego 53 (Gmach Starost.)

**ZATRUDNI NATYCHMIAST**

2 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW
3 KSIĘGOWYCH WYKWALIFIKOWANYCH (znajomość księgowości przebitkowej)
4 MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE.

Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw, prosimy kierować do Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Odlewniczego, Radom, ul. Żeromskiego 53 — Gmach Starostwa, III piętro, pokój 319. K 918-1


B. HANICZ-BORUTA

# »MARTELICHA«

Grudniowa noc, skąpana jasnymi promieniami księżyca — otulała łąki, pola i lasy. Miasto i okoliczne wsie były pogrążone w głębokim śnie. Wokoło rozciągała się uroczysta cisza. Rozległe pola i łąki pokryte srebrzystym szronem barwiły się różnorodnością kolorów. Noc była ciepła. Karłowate wierzby i krzewy stały nieruchomo. W oddali rysowały się w świetlistej perspektywie nocy poszarpane kontury wsi, domów, drzew. Maszerowaliśmy szybko, gęsiego, wśród widnej nocy, omijając większe rozlewiska i przeskakując drobne strumyki.

Za nami ciszę przerywały tylko nieustanne szmery wody, ściekające po kamieniach. Grupa nasza liczyła jedenaście osób, w tym dwie kobiety, młode dziewczyny — łączniczki, które nazajutrz miały wrócić do Radomska z meldunkami. Były to: Jaśka Kalinowska „Jaśka" i Hania Bakalarczykówna „Miłość". Nasz gospodarczy „Zych" (Zygmunt Nowakowski z Piotrkowa) zawsze przejęty swoją rolą — zaopatrzył oddziałek w drobne zapasy żywności. Chłopcy więc mieli w torbach chleb, słoninę suszoną, trzy gęsi nieopierzone, sól itd. Nasze dziewczęta obiecały przy najbliższej sposobności zająć się gotowaniem.

Oddział uzbrojony był w automaty, broń krótką i granaty. Do świtu zamierzaliśmy zatrzymać się w Suchej Wsi dla wypoczynku, po czym mieliśmy ruszyć lasami w dzień do wsi Młynice, gdzie miałem umówione spotkanie z d-cą 27 p. p. Armii Krajowej mjr. Korsakiem. Narada, która właśnie miała odbyć się, była jedną z tych, jakie często w różnych okolicznościach odbywałem z dowódcami AK w celu omówienia różnych bieżących zagadnień, jak ustalenie haseł dla obu organizacji t. j. dla AL i AK, omówienie prac opornych itd.

Ponieważ różnice ideologiczne za okupacji były dość poważne, więc chcąc rozwiązywać te kwestie — urządzaliśmy nieraz z dowódcami AK konferencje. Nawiasem mówiąc praktyczna wartość tych spotkań nie dawała nam wiele, gdyż bardziej reakcyjne jednostki wyłamywały się spod dyrektyw swoich dowódców i na własną rękę robiły, co chciały w terenie (Warszyc — Alma) — chociaż staraliśmy się ze swojej strony za wszelką cenę żyć w zgodzie i ewentualne zatargi załatwiać pokojowo w drodze porozumienia i rozmów.

Około północy stanęliśmy na skrzyżowaniu dróg w bezpośredniej bliskości wsi Sucha Wieś i wsi Martelicha, u podnóża niewielkiego pagórka, na którym wznosiła się murowana kapliczka, w otoczeniu rozłożystych drzew.

W tej chwili uwagę naszą zwróciło dość gwałtowne szczekanie psów w Suchej Wsi. Zdecydowaliśmy wobec tego pójść na Martelichę, podejrzewając, że w Suchej Wsi mogą być Niemcy na zasadzce.

We wsi Martelicha panowało głuche milczenie. Wzdłuż ciemnej linii lasu rozciągała się uboga wioszczyna pochłonięta twardym snem. Tu i ówdzie w zabudowaniach ruszyły się na nas psy. Zatrzymaliśmy się w jednej z chałup na samym skraju wsi. Uprzejmy gospodarz przyjął nas serdecznie i przygotował posłanie w dużej izbie na słomie.

Wkrótce zmęczeni usnęliśmy, odurzeni świeżym zapachem słomy pod czujną opieką wartownika.

Nad ranem wartownik zameldował mi, że w pobliżu kręcą się jacyś ludzie. Zaczął padać śnieg mokry, lepki, pomieszany z deszczem. Na dworze było jeszcze zupełnie ciemno.

Obudziliśmy się wszyscy z dziwnym poczuciem grozy i niebezpieczeństwa. Spojrzeliśmy oknem. W chłodnym, wilgotnym zmroku poranka widać było ludzi skradających się w stronę naszego domu. Zaledwie widoczne postacie wydawały się dziwne, przyczajone. Gdzieś daleko w głębinach leśnych odzywały się ponure głosy puszczyków. Czuliśmy wszyscy, że przejmuje nas dreszcz grozy mimo, że prawie każdy z nas przeszedł już niejeden poważny bój z Niemcami. Serca waliły nam w piersiach jak młotem. Krew pulsowała w skroniach.

Przez długi czas trwała cisza. Nie działo się nic. Aż nagle spośród zabudowań wysypał się rój żandarmów z bronią gotową do strzału.

Żandarmi rzucili się się na nasz dom. Widoczne się teraz stało, że byliśmy odkryci, że ktoś nas „sypnął".

Powoli sprawdziliśmy uzbrojenie. Z pistoletami w ręku i gotowymi granatami cicho wysunęliśmy się w podwórze. Z tej strony nie było jeszcze Niemców. Chcąc wyrwać się z zabudowania na pole i później do lasu, należało łamać płot, który zagradzał nam drogę. Jak się mieliśmy niebawem przekonać, ażeby dostać się do lasu trzeba było łamać trzy płoty, które jak na złość stanowiły dla nas ogromną przeszkodę. Było to jednak jedyne wyjście z okrążenia.

Przepchaliśmy się przez ciasne otwory w płocie, tłocząc się i gniotąc w pośpiechu. W mgnieniu oka nie bez hałasu, który właśnie zwrócił uwagę Niemców, sforsowaliśmy wkrótce wszystkie płoty.

Robiło się coraz widniej. Po stronie niemieckiej trwał gorączkowy ruch. Żandarmi biegali bezładnie, gorączkowo.

Nagle, od strony Suchej Wsi, tuż w bezpośredniej bliskości — ujrzeliśmy szeregi granatowych policjantów, którzy biegli co tchu na łeb na szyję, żeby tylko zdążyć nas oskrzydlić, zamknąć w kręgu. Odzywały się dzikie okrzyki i przekleństwa pod naszym adresem.

Niebezpieczeństwo teraz ogromnie się zwiększyło. Byliśmy niemal zupełnie otoczeni dziką zgrają Niemców i policji granatowej.

Po sforsowaniu płotów skokiem przez błotnistą drogę rzuciliśmy się do lasu. Las nawet w najgorszych warunkach walki był zawsze zbawieniem. Zwarta gęstwa gałęzi zagajników, igieł i badyli, poplątanych krzewów itd. jest najlepszą ochroną dla partyzantów.

Nagle przerażająco syknęły erkaemy nieprzyjaciela i rozdarły ciszę tuż przed nami zasypując nas kulami o kilkanaście zaledwie kroków gdzieś z mroku lasu. Jak widać, wróg gorączkowo oczekiwał na taką okazję.

Upadliśmy na ziemię, oddając parę serii z automatów w kierunku nieprzyjaciela.

Robił się dzień. Nieprzyjaciel ukryty w lesie lepiej nas teraz widział, z tyłu również wróg deptał nam po piętach pchając na gniazda ckm.

Z głębi lasu strzały nie ustawały. Tu i tam, bliżej i dalej, ze wszystkich niemal stron, straszliwa strzelanina przeszła jakby w ujadanie, w niecierpliwy, zajadły charkot i grzmot.

Sytuacja nasza stawała się z chwili na chwilę coraz gorsza. Będąc w kręgu zaopatrzonego dostatecznie w amunicję wroga odgryzaliśmy się raz wraz celnymi strzałami oszczędzając amunicję. Wyczekiwaliśmy odpowiedniego momentu do silnego uderzenia w celu przebicia pierścienia.

Po naszej stronie było już dwóch rannych ppor. Ryszard i por. Zbyszek (Franciszek Sukiennik z Częstochowy).

Nasze dzielne dziewczęta Hania i Jaśka ostrzeliwały wroga z broni krótkiej. Nie lękały się, choć śmierć wisiała na włosku. Strzelały pewnie, celnie, wykonując sprężyście wszystkie rozkazy, jak zahartowani w bojach stare wiarusy. Bohaterska postawa dziewcząt dodawała ochoty i odwagi chłopcom w ciężkiej walce ze szkopami.

Nowe gwałtowne serie naszej broni maszynowej ryknęły jeszcze raz ogłuszająco w kierunku nieprzyjaciela. Siłę ognia skierowaliśmy na jedno gniazdo cekaemu, które natychmiast zamarło. Rzuciliśmy się na nie z dymiącymi lufami obrzucając Niemców granatami.

Podrywając się co chwila to znów padając przerwaliśmy się poza linię wroga. Goniły nas błyski ognia i tysiące iskier świetlanych pocisków.

Niemcy pod wpływem naszego mocnego natarcia odskoczyli w bok, kryli się, uciekali, gdzie kto mógł.

Las zasnuł się gęstym dymem od pękających granatów. Rozbiliśmy się na dwie grupy, ażeby uniknąć pościgu. Ryszard, Zbyszek, Grom (Kubica). Parwus udali się w kierunku Ojrzenia, natomiast ze mną byli: Hania, Jaśka, Wiór (Stępniak), Zych, Zimny (St. Kosela), Paw (Smok), którzy ruszyli za mną w lasy koło wsi Borowa, Wymysłówek, Brodowa.

Wkrótce ugrzęźliśmy w gęstwach leśnych. Niekiedy za nami odzywały się jeszcze to silniejsze, to słabsze strzały wroga.

Później nastał zupełny spokój. Niemcy zostali z tyłu zrozpaczeni i wściekli, tracąc w tej bitwie sześciu zabitych i kilkunastu rannych. Pościg za nami był zupełnie beznadziejny, gdyż znaliśmy bez porównania lepiej niż oni wszystkie drogi i ścieżki, wszystkie gąszcze i skrytki leśne

# Wśród dzieci polskich z Francji (1)

## zachwytom nie było końca

**Na skutek trudności robionych przez władze francuskie, transport dzieci polskich z Francji przyjechał do Szczytna dopiero we wtorek 26 bm. zamiast w niedzielę rano.**

Nic więc dziwnego, że zmęczone do ostatnich granic dziewczynki powitały z zadowoleniem przygotowane łóżeczka w Domu Dziecka w Szczytnie i pogrążyły się w kilkugodzinnym śnie.

Dopiero na drugi dzień dzieci doszły do jakiej takiej równowagi. Z zainteresowaniem obserwowały otoczenie, zachwycały się jakością i obfitością potraw, no i jak przystało na dobrze wychowane panienki... rozpoczęły generalne pranie i porządki.

**JEDNA „POLKA" NA DWIE „FRANCUZKI"**

Ogółem przyjechało do Szczytna 50 córek robotników i rolników polskich zamieszkałych w departamentach Pas de Calais i Nord oraz córeczka wicekonsula Szczerbińskiego. Dzieci te umieszczono w Domu Dziecka uzupełniając turnus 20 dziewczynkami miejscowymi.

To połączenie wyjdzie przypuszczalnie obydwom stronom na dobre. Dziewczęta z Francji, choć prawie wszystkie władają językiem polskim — wolą jednak między sobą rozmawiać po francusku — dominuje tu uczucie wstydu lub zażenowania z powodu złego opanowania języka polskiego.

**Tak więc dzieci pochodzenia miejscowego będą miały poważne zadanie do spełnienia a mianowicie drogą konwersacji uzupełnienie braków językowych u swych młodych koleżanek z Francji.**

Dlatego też przy podziale dziewcząt na tzw. grupy kierownictwo turnusu ustaliło, że na dwie „Francuzki" przypada jedna Polka.

**CZY BĘDZIE DESER?**

Trudno jest w tym krótkim reportażu pomieścić wszystkie wrażenia jakie odnieśliśmy w pierwszym dniu. Ale kilka podchwyconych fragmentów daje skromny obraz tego, czym jest dla małych Polek z Francji przyjazd do ojczyzny.

A więc zacznijmy od Szczecina dokąd po kilkudniowej podróży przybył transport kolejowy. Po uroczystym przywitaniu na dworcu i rozdzieleniu dzieci między poszczególne ośrodki zorganizowano skromne śniadanko z białą kawą, pieczywem i kiełbasą.

Jeżeli już mowa o sprawach kulinarnych — należy wspomnieć, że dzieci z Francji nie znają całego szeregu polskich przysmaków np. grzybów i czarnych jagód. Dlatego też w czasie pierwszego obiadu w Szczytnie dolewkom zupy grzybowej nie było końca.

Zresztą cóż się dziwić młodym organizmom, które dzięki dobroczynnej akcji kolonijnej — dopiero teraz mogą się najeść do syta.

**KWIATKI Z POLSKI**

Innym charakterystycznym momentem jest chęć natychmiastowego nawiązania kontaktu ze swoimi rodzinami — tak w kraju jak i we Francji. Kierownictwo turnusu musiało urządzić specjalną salkę, aby dziewczęta miały gdzie pakować paczki i pisać listy, których już pierwszego dnia wysłano około setki.

Byliśmy niedyskretni i przeczytaliśmy (za pozwoleniem autorek) kilka liścików. Są to stereotypowe: dojechałam dobrze, jest pięknie, mam takie a takie koleżanki...

**Ale w jednym z tych listów, napisanym przez Alfredę Szczepaniak do swej rodziny do Francji znaleźliśmy kilka maleńkich kwiatków. Kwiaty z Polski z dopiskiem „cudnie pachną".**

**5 OŚRODKÓW**

W woj. olsztyńskim zorganizowano pięć ośrodków wakacyjnych dla dzieci z zagranicy. Dzieci z Francji umieszczono w Szczytnie i dwa obozy w Lidzbarku, z Czechosłowacji — w Mrągowie, a z Rumunii w Ostródzie.

Organizatorzy starają się w miarę swych możliwości uprzyjemnić im pobyt w kraju. Dlatego też specjalny nacisk położono na częste urządzanie wycieczek bliższych i dalszych — ale o tym innym razem.

# Ponad 2 miliardy zł.

## na odbudowę miast

**Dzięki scentralizowaniu akcji odbudowy wsi w Urzędzie Wojewódzkim mamy przed sobą dość jednolity i przejrzysty obraz już wykonywanych względnie oczekujących w tym roku na wykonanie robót remontowych w zagrodach i majątkach państwowych.**

Inaczej rzecz się przedstawia z odbudową miast. Tu mamy do czynienia z wielu naraz inwestorami, będącymi w posiadaniu kredytów na różne cele budowlane, kredytów z najróżniejszych źródeł, które dochodzą do nas różnymi kanałami i uruchamiane są w różnych okresach czasu. Uchwycenie całości tych robót, znajdujących się w różnych stadiach wykonania, lub jeszcze nie rozpoczętych nastręcza wiele trudności.

**WSZYSTKIE KREDYTY**

W tym artykule sprawozdawczym możemy naszkicować całość kredytów przyznanych na odbudowę miast w naszym województwie przez Ministerstwo Odbudowy.

Kredyty te wynoszą: na rozbiórki i zabezpieczanie budynków w Olsztynie — 63,5 mil. zł, na tzw. budownictwo administracyjne na terenie całego województwa — 98,696.000 zł, na bursy w Olsztynie — 2,5 mil. zł, na szkoły podstawowe i zawodowe, przedszkola, instytucje naukowe i oświatowe, opiekę nad dzieckiem itd. — 160.955.000 zł, na szpitale i sanatoria Min. Zdrowia, instytuty specjalne, ośrodki zdrowia itd. — 93.632.000 zł, na sanatoria, prewentoria, zakłady lecznicze US, domy wypoczynkowe, opiekę nad matką i dzieckiem, opiekę nad dorosłymi i inwalidami— 47.704.000 zł, na stadiony i ośrodki wychowania fizycznego — 3.928.000 zł i wreszcie na straże pożarne, targowiska, rzeźnie, hotele, kanalizację i wodociągi, zieleńce, regulację ulic itp. — 55.701.000 zł.

**900 MIL. ZŁ.**

Wszystkie wymienione kredyty wynoszą łącznie ok. 535 mil. zł, nie licząc funduszów na budownictwo mieszkaniowe, w łącznej sumie 287.700.000 zł, którymi dysponuje Zakł. Osiedli Robotniczych.

**Jeżeli dodamy do tego 70 mil. zł przyznanych ostatnio przez Radę Państwa z dodatkowych kredytów inwestycyjnych, która to kwota podwyższona została przez prezydium OWRN do 90 mil. zł z sum budżetowych samorządu, to okaże się, że tegoroczne kredyty na odbudowę miast w woj. olsztyńskim wynoszą przeszło 900 mil. zł.**

Podany wykaz nie obejmuje kredytów na budownictwo przemysłowe. (l)

## Chętnych do prac żniwnych nie zbraknie

# Robotnicy rolni przybywają na teren Warmii i Mazur

Powodzenie akcji żniwnej zależy wszędzie od dwóch zasadniczych czynników — **pogody i człowieka pracy.**

O pogodzie informuje nas PIHM, natomiast zainteresowani sprawą nasilenia sił ludzkich na tegoroczne żniwa udajemy się do najbardziej miarodajnego źródła, którym jest Urząd Zatrudnienia.

**TROCHĘ DANYCH**

Na terenie województwa — informuje nas naczelnik Urzędu, ob. Kalinowski — czynne są dwa punkty etapopowe dla przybywających sezonowych robotników rolnych w Olsztynie i w Giżycku.

Punkty te zostały założone z polecenia Min. Pracy i Opieki Społecznej i zadaniem ich jest otoczenie wszechstronną opieką robotników rolnych, którzy z innych dzielnic kraju przyjeżdżają na teren Warmii i Mazur, by pracą swoją dopomóc w akcji żniwnej.

**Już dzisiaj możemy stwierdzić, że ok. 75 proc. wymaganej ilości pracowników dostarczyliśmy do poszczególnych zespołów PGR tak, że niektóre ośrodki sygnalizują nam nawet, że więcej robotników już nie potrzebują.**

Jak się informujemy dalej dobrowolną akcją rekrutacyjną objęte są akcje: siewna, żniwna i wykopkowa (sezon kopania ziemniaków).

Niektóre instytucje (przykład konkretny — cukrownie) zwalniają swoich pracowników na okres 6 tygodni, którzy wracają do stałych miejsc pracy np na okres kampanii cukrowej.

**SKĄD JADĄ LUDZIE**

Przedstawiciele Urzędu wyjechali na tereny, że tak nazwiemy „rekrutacyjne", gdzie jest nadmiar sił roboczych i po pewnym czasie stamtąd przyjeżdżali do naszego województwa chętni do pracy na roli. A więc z Lubelszczyzny, ze stron krakowskich z Białostockiego, z woj. łódzkiego i od strony Rzeszowa.

— Jak się przedstawia sprawa przejazdu do miejsc pracy? — zapytujemy ob. Kalinowskiego.

— Robotnicy rolni jadą na koszt Min. Opieki Społecznej (Urząd Zatrudnienia). Na miejscu w Olsztynie przygarnia przybyłych punkt etapowy obok dworca. Urząd wszedł w porozumienie z PUR, który wydaje strawę. Dzienny koszt wyżywienia wynosi 200 zł. od osoby.

Punkt etapowy w Olsztynie może przyjmować 250 osób na dobę.

**NA MIEJSCE PRACY**

Z punktu robotnicy udają się do miejsca pracy pod kierownictwem specjalnego konwojenta, którego zadaniem jest otoczenie ich opieką w drodze. Na stacjach oczekują już środki transportowe — samochody lub furmanki. Funkcjonuje również pomoc lekarska i weterynaryjna o ile ktoś jedzie z inwentarzem.

Poszczególne zespoły majątkowe muszą dostarczyć ochotnikom należytych lokali mieszkalnych, które są również zlustrowane przez pracowników UZ.

Ponadto muszą być zorganizowane stołówki, gdzie robotnicy dostają całodzienne wyżywienie o należytej ilości kalorii, a w miarę potrzeby organizowane są żłobki dla niemowląt.

— Stwarza się więc warunki — jak najbardziej pozytywne dla tych, którzy przyjeżdżają z dalą dopomóc nam w żniwach — stwierdzamy, kończąc rozmowę i prosimy uprzejmego rozmówcę o zezwolenie udania się na etap olsztyński, o którym napiszemy specjalnie. (z.a.)

# Kredyty inwestycyjne Wydz. Samorządowego

## zostały już rozdzielone

Przedmiotem obrad odbytej ostatnio odprawy pracowników terenowych Wojew. Wydz. Samorządowego, która odbyła się w UW pod przewodnictwem naczelnika ob. Horawskiego, był podział sum inwestycyjnych, przewidzianych w budżetach związków samorządowych w naszym województwie na r. 1950 — w zakresie t. zw. właściwej gospodarki komunalnej.

Są to mianowicie wydatki na wodociągi i kanalizację, środki lokomocji, na ulice, mosty i wiadukty, na zieleńce i meliorację — wszystko w obrębie miast, oraz na pożarnictwo na terenie całego województwa itp. W zakres tych nakładów inwestycyjnych nie wchodzą zatem sumy resortowe na służbę zdrowia, opiekę społeczną, oświatę i in.

Opracowany przez Wydz. Samorządowy podział tych limitów w ramach planu 6-letniego między poszczególnymi Zw. Samorządowymi opiewa łącznie na 1.269,5 mil. zł. z czego ze Skarbu Państwa przypada 476 mil. zł. i na fundusze własne samorządów — 793,5 mil. zł.

Na rok 1950 Wydział projektuje na cele powyższe 200,6 mil. zł. w tym sumy skarbowe — 87,1 mil. zł. i własne — 113 5 mil. zł. Opracowane przez Wydział wnioski w tej mierze po przejściu przez wszystkie instancje samorządowe skierowane zostaną do zatwierdzenia Rady Państwa. (l)

# 8 nowych objektów turystycznych

## już w remoncie

W myśl planu rozbudowy sieci schronisk w naszym województwie Pol. Tow. Krajoznawcze zapoczątkowało kapitalne roboty remontowe i budowlane, mające na celu uruchomienie względnie powiększenie chłonności 8 nowych obiektów turystycznych.

Należą do nich Pluszki Nr 2 pod Ostródą, Wilkasy Nr 2, Frombork, Orneta (nowy obiekt), Kętrzyn (wykończenie schroniska), Krutynia (rozbudowa), Wysoka Brama w Olsztynie (dokończenie robót wewnątrz wieży) i Pasłęk. (l.)

# Kąpielisko jest za drogie

## i wymaga remontu

Wreszcie mamy trochę pogody. Na plaży miejskiej coraz rojniej. Niestety kąpielisko przedstawia jeszcze wiele do życzenia. Dzięki uzyskanemu przez Zarząd Miejski kredytowi w wysokości 1.200 tys. zł. częściowa odbudowa i przebudowa kąpieliska została wykonana. Jednak funduszy tych zabrakło na wyremontowanie wszystkich pomostów. Nic więc dziwnego, że startujący na pierwszych w Olsztynie zawodach pływackich uczestnicy obozu AZS w Mikołajkach narzekali na połamane pomosty, na których jeden z nich poważnie skaleczył sobie nogę.

A wstyd! Olsztyn przecież stać na urządzenie i utrzymanie chociaż jednego porządnego kąpieliska. Zarząd Miejski w tym roku prawdopodobnie nie dostanie już na ten cel żadnych kredytów. Jednak kąpielisko miejskie dzierżawi Zw. Zaw. Prac. Samorz. i Inst Użyt. Publiczn. i on obowiązany jest również do pewnych wkładów w utrzymanie plaży. A dochody ze wstępu, a szczególnie za przechowanie i wypożyczanie kajaków (po 100 zł. godz.) są wcale, wcale... wysokie.

Z drugiej strony, gdyby związek cenę wypożyczania kajaków (zresztą trochę wygórowaną) zechciał zmniejszyć w interesie ludzi pracy, powiedzmy o połowę, wówczas uważamy — ORZZ, a także i inne związki okażą więcej zainteresowania kwestią wyremontowania kąpieliska

A trzeba jeszcze wiele, by kąpielisko mogło w pełni sprostać zadaniom. **Przede wszystkim należy dokończyć remontu pomostów i urządzić na plaży boiska do różnych gier sportowych, udostępniając przy tym plażowiczom korzystanie z wszelkich przyrządów sportowych. (o)**

# Dzień Olsztyna

**BRAWO KOLEJARZE**

300 funkcjonariuszy SOK, ruchu i pracowników drogowych PKP wzięło udział w odgruzowaniu miasta, przy czym najwydatniej pracowali „sokiści" i drogowcy. (an)

**JUŻ 27 TYS. OSÓB**

W związku z zakończeniem okresu szczepień przyciwko durowi brzusznemu, dowiadujemy się, iż w Olsztynie poddało się szczepieniu ponad 27 tys. osób. (lu)

**ZA NADMIERNE POBIERANIE CEN**

Delegatura Komisji Specjalnej ukarała Władysława Matkowskiego, zam. przy ul. Okrzei 22 grzywną 40 tys. zł. za sprzedaż po cenach wygórowanych grzebieni w kiosku w hali targowej.

**WOROTYŃSKI PRZEZ RADIO**

W niedzielę 31 bm. usłyszymy o godz. 18.20 przez radio w programie ogólnopolskim pieśni mazurskie w wykonaniu znanego naszej publiczności bas-barytona Mieczysława Worotyńskiego. Przy fortepianie B. Woytaszewska. (z.a.)

**WĘDLINIARZE OBRADUJĄ**

W Olsztynie odbyło się walne zebranie wędliniarzy z udziałem przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, i Centrali Mięsnej, Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo - Państwowej. Przedmiotem obrad były sprawy zawodowe i organizacyjne, przy czym powzięto uchwałę powołania przy cechu wędliniarzy koła TPPR. (an)

# Autobus na »Zatorze« już działa

## Proponujemy urządzić »pętlę«

Jak już donosiliśmy, od kilku dni kursują ku zadowoleniu mieszkańców oddalonych punktów t zw. „Zatorza", autobusy na trasie plac Roosevelta — „Las". Autobus z obu przystanków końcowych odchodzi co 40 minut, a ruch na trasie rozpoczyna się o godz. 6 rano.

Autobusów jest dwa: jeden kursuje od rana do godz. 14, drugi zaś od tej godziny aż do zakończenia ruchu. W dniach najbliższych zostanie ustalony stały obowiązujący rozkład jazdy.

Uważamy za wskazane dodać, że przy końcu trasy na przystanku „Las" można małym kosztem urządzić t. zw. „pętlę" co ułatwi kierowcy manipulowanie wozem.

Wprowadzenie tej linii komunikacyjnej, której tyle czasu domagali się mieszkańcy Zatorza jest posunięciem bardzo pożytecznym. (z.a.)

# Kolarze „Ogniwa" Elbląg

## zwycięzcami wyścigu »Brzegiem Polskiego Bałtyku«

Pierwszy wyścig kolarski pod nazwą „Brzegiem Polskiego Bałtyku" na trasie Gdynia — Słupsk — Szczecin zakończył się w klasyfikacji zespołowej zwycięstwem drużyny Ogniwa Elbląg, która uzyskała czas 21:32:04, bijąc o 22 min. i 9 sek. gdańską Gwardię.

Zwycięski zespół stanowili: Engelhard, Orzechowski i Sypniewski. (rg)

# Interwencja dyrekcji PDT usprawni

## wydawanie posiłków

Czytelnicy nasi pytają się często, czym można wytłumaczyć, że obsługa w naszych zakładach gastronomicznych jest bardzo nierówna, że np. w kawiarni PDT trzeba nieraz długo czekać na danie. Wskazują nam przy tym fakt, który miał miejsce podczas uroczystego otwarcia Centrum Wyszkolenia w Kortowie, **gdzie w ciągu niespełna 2 godzin nakarmiono 925 osób, wydając obiad z 3 dań, przy czym samych kotletów usmażono 1000.** A przecież pocztowcy nie są zawodowymi gastronomikami, a mimo to potrafili zrganizować kilkudniowe wyżywienia dla 300 osób, przybyłych ze wszystkich stron Polski.

Niewątpliwie czytelnicy nasi mają rację, zwróciliśmy się więc do dyrekcji PDT, gdzie nam wyjaśniono, iż istotnie z obsługą jest ciężko, a to dlatego, że kawiarnia PDT nie posiada fachowych kelnerów.

Sprawa wygląda w ten sposób: PDT stoi zresztą na słusznym stanowisku że dawanie kelnerom napiwków jest smutnym przeżytkiem gospodarki kapitalistycznej. Obsłudze nie wolno więc pobierać procentów, ponieważ otrzymuje stałe wynagrodzenie miesięczne. Natomiast w prywatnych zakładach gastronomicznych kelnerzy są na procentach, co stwarza niezdrową konkurencję w wyniku czego zawodowi kelnerzy unikają PDT.

Niewątpliwie motywy PDT są ważkie, przy istnieniu niezdrowych stosunków w tej branży trudno wymagać wzorowej obsługi niemniej jednak sprawa może i powinna być rozwiązana po myśli tak kierownictwa lokalu, kelnerów no i klientów, którzy są właściwie najbardziej pokrzywdzeni.

Nie wątpimy, że przedstawiciele naszego fachu gastronomicznego dojdą do porozumienia na płaszczyźnie społecznego załatwienia tej sprawy. (an)

# CO I GDZIE?

## W OLSZTYNIE

**TEATRY**

**Teatr im. St. Jaracza** — „Halka" opera St. Moniuszki w wyk. estradowym, godz. 20.00.

**KINA**

**Kino „Polonia"** — Paganini", prod. ang. Godz. 15.30, 18 i 20.30.

**Kino „Mazur"** — „Konik garbusek", godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 8.

**Dyżurna apteka:** Fajertaga, Kolejowa 17.

# Robotnicy tartaku SBW w Bartoszycach

## umieją pracować i odpoczywać

**Robotnicy tartaku Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Bartoszycach przez utworzenie u siebie koła Spółdz. Wydawn.-Oświatowej „Czytelnika" i zorganizowanie biblioteki włączyli się w ofensywę kulturalną naszego okręgu.**

Książka, wprowadzona do świetlicy robotników tartacznych zacznie spełniać swoje wielkie posłannictwo w dziele upowszechnienia kultury. Poprzez ręce robotnicze docierać będzie tam, gdzie dotychczas była zaledwie rzadkim gościem.

Jak wiemy bowiem, tartak bartoszycki, na czele którego stoi ob. Hirszfeld, ma wielkie zadanie do spełnienia w naszym województwie: od budowę wsi. A teraz tartak zaopatruje wieś w ramy okienne, drzwi, podłogi, wiązania dachowe itp. będzie jednocześnie ze swego środowiska emanować kulturę na odbudowującą się wieś.

**TRUDNE POCZĄTKI**

Trzeba było silnej ręki i woli, żeby tartak dźwignąć z ruiny. **Gdy w maju ub. roku tartak zaczął pracować zaledwie na jednym gatrze, zatrudniał tylko 20 robotników i przecierał 200 m sześć. drzewa miesięcznie.**

**Obecnie produkcja, dzięki zgranemu i wykwalifikowanemu zespołowi wzrosła do 8000 m. sześć., wysuwając tartak bartoszycki na pierwsze miejsce w województwie.** Blisko sto par rąk robotniczych pracujących w ostrym zgrzycie gatrów, pił i 11 maszyn stolarskich, blisko stu uśmiechniętych i pogodnych twarzy „entuzjastów pracy" pochylonych nad surowcem, musujących pianą rozpryskujących się trocin i wiórów uczy nas żywym przykładem, jak należy pracować i organizować.

A jak się to robi, można zapytać przodownika pracy, gatrowego ob. **Antoniego Leonika,** lub palacza **Władysława Rymkiewicza** — robotników już kilkakrotnie wyróżnionych za wydajną pracę.

Tej zżytej w zgodzie i zgranej gromadzie robotników patronuje ob. Milewski, przewodniczący rady zakładowej — człowiek o mądrej inteligentnej twarzy skromnego prostego człowieka. Natomiast ob. **Edward Makosewicz** mógłby nam powiedzieć, jak można fach stolarza pogodzić z wirtuozowską grą na cymbałach.

**Bo Edward Makosewicz jest bodaj jedynym spadkobiercą Mickiewiczowskiego Jankiela na naszych terenach i jego występy w świetlicy tartacznej mają wielkie powodzenie.**

**„MAMY CZAS NA WSZYSTKO"**

Świetlica w drewnianym budynku, pachnąca żywicą posiada aparat radiowy, bibliotekę, która wkrótce zostanie rozbudowana przez „Czytenika" i z której w sezonie jesienno-zimowym korzystać będą zespoły robotnicze, składające się z 4—6 osób, kształcące się w języku i kulturze polskiej, w planowym czytaniu i samokształceniu.

Akcja „Spotkań autorskich", która niewątpliwie obejmie i tartak bartoszycki, kontaktując robotników z autorami czytanych książek będzie cieszyć się dużym powodzeniem.

Robotnik bowiem wie i rozumie, że tylko przez pracę nad sobą, poprzez samokształcenie i naukę ma drogę otwartą do awansu społecznego. A że rozumieją to, dowodzą słowa jednego z robotników: **„mamy czas na wszystko — i na pracę, i na rozrywkę i na czytanie i na świetlicę i na swoje rodzinne życie — trzeba tylko umieć dobrze sobie pracę zorganizować".** (Ikr)

# W niedzielę rozgrywki

## o mistrzostwo KBW

W niedzielę na Stadionie Leśnym w Olsztynie odbędą się w ramach ogólnopolskich mistrzostw KBW rozgrywki piłki ręcznej i nożnej.

Zawody rozpoczną się o godz. 15. Program zamieścimy w numerze jutrzejszym.

# Żarówek mamy

## pod dostatkiem

Długie ogonki, przed sklepami Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, znikły bezpowrotnie. Kupno żarówek nie nastręcza już bowiem trudności, ponieważ sprzedaż odbywa się bez ograniczeń.

Ostatnio Olsztyn otrzymał na pokrycie bieżących potrzeb nowy transport 10 tys. żarówek.

Jeśli zaś chodzi o teren województwa CHPE przydzieliła ogółem w tym miesiącu powiatowym związkom gminnych spółdzielni 12.600 żarówek. (jj)

# Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad elbląskim Wybrzeżem piorun uderzył w motocykl, którym jechali mieszkańcy Elbląga dr. Kozłowski i art. mal. Zamczyński. Motocykl uległ poważnemu uszkodzeniu. Pasażerowie wyszli z wypadku bez obrażeń. (mx)

ELBLĄG. — Nadzwyczajna Komisja Nadzoru prac nad realizacją poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej przyznała Elblągowi 20 mil. złotych, z czego 10 mil. zł z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego i 10 mil. zł z Centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. (mx)

ELBLĄG. — Przy ul, Królewieckiej 73 otwarto oddział Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza". Księgarnia posiada na składzie najwartościowsze i najnowsze wydawnictwa z zakresu literatury polskiej i obcej. (mx)

ELBLĄG. — Radiowęzeł elbląski Polskiego Radia zainstalował w powiecie 50-kilometrową linię, radiofonizującą północną część powiatu przy uwzględnieniu punktów radiowęzłowych w Milejewie i Suchaczu. (mx)

MORĄG. — U zbiegu ul. Dąbrowskiego i Żymierskiego stoi drogowskaz, na którym czytamy m. in. „Do Malborga" i „Młdyty". Błędy w nazwach miejscowości należy jak najprędzej usunąć.

KĘTRZYN. — W naszym mieście rozpoczął się 3-miesięczny kurs kroju i szycia, zorganizowany przez Ligę Kobiet. Na kurs uczęszcza 30 słuchaczek, które po ukończeniu nauki znajdą zatrudnienie przede wszystkim w spółdzielni pracy krawieckiej „Moda". (ma)

KĘTRZYN. — Odbyło się tu zebranie informacyjne dla członków zw. zawodowych, na którym delegat ORZZ wezwał związkowców do zapisywania swoich dzieci na II turnus kolonii letnich, na który przeznaczone zostały znaczne sumy z funduszu akcji socjalnej. i(ma)


# Ogłoszenia drobne

**HANDLOWE**

**Fortepian** krótki, krzyżowy, wiedeński sprzedam OUL opłacony. Olsztyn, Kościuszki 79 m. 7. godz. 15 — 19 706-1

**Pianino** sprzedam. Olsztyn, Kromera 2 blok 1a m. 23. 702-1

**LOKALE**

**Inżynier** poszukuje pokoju, Oferty Życie Olsztyńskie Olsztyn dla „7.536" K 761-1

**RÓŻNE**

**Zakład** Optyczny Olsztyn, Stalina 32 nieczynny od 27 do 31 lipca. 694-0

**UNIEWAŻNIENIA i ZGUBY**

**Zgubiono** Legitymację Akademicką na trasie Warszawa — Malborg, wydaną przez KUL, na nazwisko Grzeszykowska Irena-Barbara. 708-1

**Zgubiono** kartę rejestracyjną RKU Kętrzyn na nazwisko Kowalewski Stanisław syn Józefa urodz. 1928 r. zam. w Giżysku Plac Targowy. 707-0

**Zgubiono** Legitymację Nr. 193 wydana 8. 2. 1449 przez Inspektorat Szkolny Szczytno na nazwisko Piątkowski Jan, Szczytno. 704-1

B-81863